

Bałtyk jest w Polsce. Bałtyk jest w Europie.

<http://bałtyk.org.pl/>



Biuletyn informacyjny nr 5

lipiec – sierpień 2009

Wsparcie udzielone przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię poprzez dofinansowanie ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego, a także budżetu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych

Spis treści

Od Autorów	3
Z życia projektu: Bałtyk jest w Polsce. Bałtyk jest w Europie.	4
Relacja z warsztatów „Natura 2000 – cenne siedliska na obszarach morskich”. Instytut Oceanologii PAN, Sopot, 23.06.2009.	4
Najcenniejsze siedliska na Bałtyku - siedliska dna w polskiej strefie Bałtyku.....	11
Mechanizm Seminarium Biogeograficznego jako narzędzie oceny jakości siedliskowej części sieci Natura 2000 (doświadczenia z Seminarium Alpejskiego i Kontynentalnego). ..	12
Sprawozdanie ze spotkania NGOśców w Hamburgu.	16
Relacja ze Spotkania Rady Partnerstwa w Gdyni 06.07.2009, „Wpływ turystyki na środowisko nadmorskie”	17
Jak można chronić walory naturalne Półwyspu Helskiego i Zatoki Puckiej przed antropogeniczną degradacją. Wybrane przykłady – materiał do dyskusji.	36
Zagospodarowanie i ruch turystyczny jako przyczyny kolizji i konfliktów środowiskowych w strefie nadmorskiej i sposoby ich ograniczania.....	36
Eko – Unia Partnerstwo dla Bałtyku	38
Sprzątamy Bałtyk nad Gowienicą razem z Fundacją „Nasza Ziemia” i Nadleśnictwem Goleniów.	40
Linki	41
Środowisko i ochrona przyrody	42
Bałtyk najśłodsze morze świata. Chrońmy je!	42
Zaproszenie na spotkanie dotyczące wspólnych działań na rzecz wypracowania trwałych i skutecznych rozwiązań służących zachowaniu i ochronie zagrożonego wzrastającą antropopresją obszaru Ryfu Mew – 23 września 2009.	43
Jadowity połów	44
Wrak jako biocenoza ?	45
Sukcesja ekologiczna na przykładzie zespołów organizmów bentosowych porastających obiekty podwodne w strefie przybrzeżnej Zatoki Gdańskiej	46
Fokarium sfilmowane.....	47
Nie rozjechali morświnów	48
Antropopresja zauważona	49
Linki	52
Rybołówstwo i wędkarstwo	54
"Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013" - podpisanie umowy	54
Linki	54

Zdjęcie na okładce:

Międzynarodowe Sprzątanie Bałtyku 2009 – Mira Stanisławska-Meysztowicz z Fundacji Nasza Ziemia

Od Autorów

Szanowni Państwo,

wakacje dobiegają końca. Część Polaków na miejsce wypoczynku wybrała właśnie bałtyckie wybrzeże. Organizacje pozarządowe tego lata nie próżnowały – organizowały akcje mające na celu podniesienie świadomości społeczeństwa na temat problemów Naszego Morza. EKO-UNIA zorganizowała m.in. warsztaty dotyczące wpływu turystyki na środowisko nadmorskie. Fundacja Nasza Ziemia zaangażowała wielu ochotników do Międzynarodowego Sprzątania Bałtyku. Greenpeace rozpoczął działania dotyczące utworzenia pierwszego polskiego rezerwatu morskiego u podnóży Kępy Redłowskiej. Między innymi o tym piszemy na kolejnych stronach biuletynu.

Życzymy interesującej lektury!

W imieniu swoim i współpracowników,

Dominika Sokulska

Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA

Z życia projektu: Bałtyk jest w Polsce. Bałtyk jest w Europie.

Relacja z warsztatów „Natura 2000 – cenne siedliska na obszarach morskich”. Instytut Oceanologii PAN, Sopot, 23.06.2009.

Kolejne z naszych „warsztatów naturowych” swoją tematyką oscylowały tym razem wokół najcenniejszych przyrodniczo siedlisk na Bałtyku. Pomysł na tematykę warsztatów był owocem międzynarodowego spotkania sieci bałtyckich NGO (organizacji pozarządowych), które odbyło się w Sztokholmie na początku czerwca. Jednym z punktów ówczesnego programu było wystąpienie Staffana Daniellsona z Greenpeace Nordic, traktujące o potrzebie sformułowania jednolitego stanowiska narodowych (w tym polskich) organizacji pozarządowych, stanowiska, które byłoby polską propozycją do listy morskich obszarów Natura 2000 objętych Dyrektywą Siedliskową. Termin Seminarium Biogeograficznego dla obszaru Bałtyku, na którym obszary mają być zgłoszone i zatwierdzone, szacowany jest na przełom roku 2009/2010. Warsztaty w Sopocie miały zainicjować współpracę polskich NGO w tym zakresie, a efektem ma być lista siedlisk, które zostaną zgłoszone do Komisji Europejskiej, niezależnie od rządowej listy oficjalnej. Poniżej krótka relacja z wystąpienia.

„Morskie obszary chronione. Strategia i uzasadnienie wyboru”

Prof. Jan Marcin Węsławski, Instytut Oceanologii PAN

Podczas wystąpienia przedstawiono m.in. kryteria ochrony gatunków i siedlisk oraz podział gatunków ze względu na ich znaczenie w funkcjonowaniu ekosystemu. Kryteria brane pod uwagę przy wyborze terenów chronionych np. morskich parków to: piękno (estetyka), rzadkość, pożyteczność i rola, zagrożenie. Prof. Węsławski zwrócił uwagę na czynnik ludzki, społeczny, który często ma działanie negatywne lub wręcz irracjonalne np. degradujący wpływ turystyki na środowisko, przy jednoczesnej chęci turystów do przebywania na nieskażonym łonie przyrody. Jednak jak wynika z badań, obszar chęci poruszania się większości turystów nie wykracza daleko od infrastruktury kurortów, wskutek tego obszary cenne położone dalej można dobrze wykorzystać przyrodniczo i dobrze chronić. Wbrew pozorom, ważnym kryterium ochrony jest kryterium estetyczne, czynniki socjoekonomiczne, gdyż wokół terenów przyrodniczo cennych często tworzą się ostre konflikty. Dyskusje nad

takimi obszarami najczęściej prowadzi się w odniesieniu do gatunków, a gatunki, które budzą najwięcej emocji ludzkich (gatunki charyzmatyczne, np. foki) są też często tzw. **gatunkami parasolowymi** (przyp. red.: ich ochrona pociąga za sobą ochronę wielu współwystępujących gatunków i ich siedlisk). W Bałtyku występują ponadto **gatunki zwornikowe** (widłonóg *Acartia*- kluczowy gatunek w bazie pokarmowej wielu gatunków ryb), **kluczowe** (*Scoloplos*-gatunek mieszający osad, ma wpływ na zmianę geochemii osadów w skali całego morza). Bardzo istotne są także **gatunki tworzące siedliska**, tzw. habitat builders (np. omułki, pąkle, *Zoostera marina* - gatunki delikatne, bytujące w strefie eufotycznej), których w Morzu Bałtyckim nie stwierdzono zbyt wielu.

Jeśli chodzi o siedliska – szczególnie cenne zdaniem prelegenta jest piaszczyste wybrzeże morskie, gdyż spełnia rolę biologicznego filtra, swego rodzaju naturalnej oczyszczalni. Większość społeczeństwa nie myśli jednak perspektywicznie i nie zastanawia się, co się stanie, gdy pewnego dnia tego elementu zabraknie...

Prof. Węsławski poruszył również kwestię waloryzacji przyrodniczej jako niezbędnego narzędzia przy wyznaczaniu obszarów chronionych, bardzo ważnego, który niestety nie zawsze jest wykonywany właściwie. Główne kryteria przy ocenie wartości przyrodniczej obszarów to: rzadkość występowania gatunków, form występowania, to czy obszar skupia na swoim terenie cechy niewystępujące w innym regionie (np. zimowiska ptaków), czy obszar służy rozrodowi (fitness), stopień zachowania naturalności, znaczenie obszaru dla większego terytorium (ważne dla rozprzestrzeniania się gatunków). Wg opinii prelegenta obecnie mamy dość dobry stan wiedzy o obszarach morskich. Naukowcy dysponują mapami osadów, mapami występowania gatunków, mapami siedlisk itp. Postępuje jednak degradacja środowiska, czego przykładem może być Zatoka Pucka, będąca obecnie cieniem swojej dawnej świetności (przed wojną Zat. Pucka, zwana Pucyfikiem, była w całości porośnięta trawą morską, lecz mimo dużej degradacji nadal ma największą wartość ze względu na bioróżnorodność). Cennych gatunków jest na tym terenie znacznie mniej, a najprostszą miarą różnorodności biologicznej jest właśnie liczba gatunków, przy czym, jak podkreślił prof. Węsławski, trzeba ostrożnie szafować tym terminem. Sama liczba gatunków nie świadczy jeszcze o różnorodności. Mapa liczebności taksonów zoobentosu występującego w Morzu Bałtyckim może sprawiać mylne wrażenie, przy obszarach morskich należy uwzględnić dodatkowo inne czynniki jak strefę klimatyczną, wiek morza, zasolenie wód, różne dla poszczególnych stref. Przykładowo Zatoka Pucka przy swej dużej liczbie gatunków, w tym rzadkich, dużej różnorodności zbiorowisk jest środowiskiem bardzo zdegradowanym. Jeśli chodzi o tereny przyrodniczo cenne, zwykle przyjmuje się, że dużym zagrożeniem dla

siedlisk i gatunków jest fragmentacja siedlisk, jednak ma to miejsce w odniesieniu do obszarów lądowych. W środowisku morskim, wg prof. Węsławskiego, zagraża nam proces odwrotny - **unifikacja siedlisk**, trudno znaleźć bariery uniemożliwiające rozprzestrzenianie się gatunków. Dla obszaru Morza Bałtyckiego brak jest całościowej oceny występowania gatunków. Często jest też tak, iż w środowisku morskim gatunek rzadki w jednym miejscu, obszarze, jest gatunkiem popularnym gdzie indziej. Na Bałtyku zidentyfikowano ok. 600 gatunków, z czego 90 % to gatunki rzadkie, ale nie jest to równoznaczne ze statusem zagrożenia. Kilka gatunków zostało wytępionych np. jesiotr.

„Mechanizm Seminarium Biogeograficznego jako narzędzie oceny jakości siedliskowej części sieci Natura 2000 „

Paweł Pawlaczyk, Klub Przyrodników

Streszczenie prelekcji znajduje się na kolejnych stronach biuletynu.

„Relacja ze spotkania organizacji pozarządowych w Hamburgu, czerwiec 2009”

Magdalena Figura, Fundacja Greenpeace

Prelegentka przedstawiła najważniejsze potrzeby metodyczne związane z przygotowaniem do Seminarium Biogeograficznego dotyczącego Bałtyku. Zwróciła uwagę, iż polskie NGOs powinny solidnie przygotować swoją listę siedlisk i gatunków proponowanych do sieci Natura 2000, gdyż rola organizacji pozarządowych jest w tym momencie ogromna. Na poprzednich seminariach grupa NGOs była z reguły o wiele lepiej przygotowana merytorycznie niż oficjalni przedstawiciele kraju. W wystąpieniu przedstawiono również propozycje przygotowań i potrzeby w związku z polską reprezentacją NGO na Seminarium- wybór koordynatora, obserwatorów, wyznaczenie „bałtyckiej shadow list”.

„Co wiemy o obszarach Natura 2000 - Zatoka Pucka i Płw. Helski”

Prof. Krzysztof Skóra, Stacja Morska Uniwersytetu Gdańskiego

Prof. Skóra zwrócił uwagę na potrzebę spotkania naukowców w celu ponownej inwentaryzacji Zatoki Puckiej, która została już, wg informacji z tego spotkania, zatwierdzona na seminarium kontynentalnym. Nie jest to faktem dobrym, gdyż, jak wyraził powątpiewanie prelegent, naukowcy „lądowi” posiadali na pewno mniejszą wiedzę niż „naukowcy morscy”, a wiele na pewno można by „dołożyć” do tego obszaru.

Ministerstwo stworzyło swoją propozycję objęcia ochroną Półwyspu Helskiego i Zatoki Puckiej (dostępna na stronie internetowej Ministerstwa Środowiska-www.mos.gov.pl), ale nie są to, jak uściślił prelegent, obszary jednolite, nie wiedzieć czemu wycięte zostały z ochrony pewne fragmenty. Podobnie jest w przypadku Jastarni, Kuźnicy, Władysławowa. Mapa tak zaproponowanych obszarów została przesłana do Brukseli jako propozycja zmian obszarów z roku 2004. KE nie wyraziła jednak zgody na takie zmiany i nie zezwoliła na wyłączenie niektórych fragmentów z ochrony, co jest niewątpliwie gestem pocieszającym.

W regionie bałtyckim jest sporo cennych obszarów, które powinny zostać objęte ochroną, np. piaszczyste mielizny okresowo zalewane wodą podczas przypływu, tworzące łąchy odgraniczające Zatokę Pucką, tzw. Ryf Mew. Naukowcy są w stanie podać sporo argumentów za ochroną tego obszaru.

Na Płw. Helskim trwa obecnie karygodny proceder unicestwiania siedlisk i gatunków przez szeroko pojętą turystykę - kempingi, zabudowa, umocnienia brzegowe itp. Postępuje degradacja gatunków roślinnych - zostało tylko 30% makrofitów, które rosły na tym terenie wcześniej. Wg Unii Europejskiej (UE) straty przyrodnicze powinno się liczyć dopiero od roku 2004, podczas gdy spora część zniszczeń powstała przed tym terminem. Prof. Skóra podkreślał palący, trwający już od dawna i nasilający się problem tego terenu, jakim jest narastająca zabudowa, niezgodna z prawem, bo niszcząca tereny przyrodniczo cenne. Państwo i instytucje ochrony środowiska nie wykazały się jak na razie dostateczną i skuteczną zarazem reakcją, wobec czego wskazał na konieczność sięgnięcia po prawo międzynarodowe. Zaznaczył przy tym, że ochrona nie oznacza jednocześnie zakazu sportu i rekreacji, ale należy wypracować bezkonfliktowe połączenia, współgranie obu dziedzin, turystyki i ochrony środowiska.

Co do gatunków i siedlisk, które można by zaproponować na Seminarium prof. Skóra wymienił przykład piskorza, którego to nowe siedlisko niedawno odnaleziono w Zatoce Puckiej. Jest to gatunek chroniony Dyrektywą Siedliskową.

Pyt: Czy jest argumentem ustanowienie obszaru ze względu na zagrożenie dla gatunku?

Odp.: Nie, obszary mogą być wyznaczane tylko ze względu na występowanie gatunku.

Relacja z dyskusji:

Artur Furdyna (Towarzystwo Przyjaciół Rzek Iny i Gowienicy) zwrócił uwagę, iż problemy, jakie poruszył prof. Skóra wynikają głównie z braku woli egzekwowania prawa, w tym przez samorządy, organy regionalne itp.

Krzysztof Skóra (Stacja Morska UG) podkreślił, iż wszystkie regulacje powinny być ujęte w kontekście Natura 2000, która zakłada przecież ochronę na poziomie europejskim. Nie powinno być więc możliwości na zaistnienie takich sytuacji, jakie mają miejsce obecnie (dewastacja Płw. Helskiego).

Radosław Gawlik (Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA) poparł przedmówcę w tej kwestii, dodając, iż UE jest organem, który ma dużą siłę i nie pozwoli na łamanie zakazów (przykład Rospudy).

Prowadzący spotkanie, *Radosław Gawlik* nawrócił kierunek dyskusji na cel spotkania - kwestię obszarów, które trzeba będzie zaprezentować na Seminarium Biogeograficznym, propozycje ich powiększenia, nowe propozycje obszarów. W przypadku obszarów morskich powiększenie obszarów ochrony (np. wyłączenie z połowów jak w rezerwatach morskich) stwarza długofalowo większe szanse na zwiększenie zasobów, co jest istotne także z punktu widzenia rybołówstwa.

Prof. Węśławski (Instytut Oceanologii PAN) wskazał na głązowisko Rowy jako obszar, który powinien być zaproponowany jako nowy - jest wyróżniające się i łatwe do określenia są jego granice. Uwzględniona powinna zostać także podmorska część Klifu Redłowskiego. Do przyjęcia tego terenu jako BSPA (Baltic Sea Protected Area – zalecenie HELCOM) argumentem przeciw był w tym przypadku zbyt mały obszar do wyznaczenia obszaru ochronnego. Profesor zwrócił uwagę, na to, iż bardzo poważnym problemem są też niedoróbki w Ocenach Oddziaływania na Środowisko (OOS), także przy inwestycjach morskich.

Andrzej Cieślak (Urząd Morski w Gdyni) podniósł sprawę, jego zdaniem zatrważających procedur ustanawiania obszarów ochrony. Nie powinny się one odbywać bez porządnej dyskusji wielosektorowej. Wniósł postulat przeprowadzania takich dyskusji na zasadzie partnerskiej rozmowy z innymi sektorami, ze względu na to, iż wszyscy muszą być przekonani do ochrony danego obszaru, inaczej nagminnie będą łamane zakazy wynikające z ochrony. Pod uwagę należy brać także realną stronę ustanowienia obszarów, inaczej w praktyce ochrona może nie zaistnieć. Każda modyfikacja obszaru musi uwzględniać ochronę przyrody, ale też inne sposoby użytkowania. Lepiej byłoby zamiast pośpiechu w wyznaczaniu obszarów, wykonać wszystko skrupulatnie i na obszarze Bałtyku ustanowić takie obszary, do których wszyscy będą przekonani. Kontrolowanie sposobu użytkowania obszarów na morzu z

fragmentem chronionym jest o wiele trudniejsze, problemem byłaby też egzekucja prawa. Jeśli chodzi o obszary morskie, powinien funkcjonować spójny system, pas obszarów chronionych w ustaleniach międzynarodowych, a nie tylko indywidualnych, krajowych. Podał za przykład **projekt BALANCE** poświęcony poprawności rozmieszczenia obszarów chronionych i siedlisk, krajobrazów morskich w kryterium rozmieszczenia (np. 10% pokrycie Bałtyku takimi strefami).

Piotr Gruszka (Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, FZ Gaja) podjął tematykę współpracy międzysektorowej. Stwierdził, iż ważna jest kwestia skali, gdyż, jeśli chodzi o tematykę morską, im bardziej na zachód, tym mniej informacji dociera do świadomości decydentów. A to właśnie w części zachodniej najwięcej jest cennych gatunków i siedlisk, tam też powstał projekt dotyczący tarlisk ryb. Niestety zdarzają się paranoiczne sytuacje pomijania obszarów cennych - np. Klif Redłowski, gdzie zostały pominięte siedliska podklifowe, a doświadczenie pokazuje, że tam gdzie jest klif są cenne siedliska i gatunki morskie, tarliska śledzia, trawy, omulek.

Eugeniusz Andruliewicz (Morski Instytut Rybacki, Gdynia) zauważył, iż na lądzie wyznaczono jakąś część procentową obszarów naturowych, na morzu natomiast 100%, jednak istnieje konieczność wyłączenia pewnych fragmentów. Nie jest możliwa kontrola całych takich dużych obszarów, jeśli obszary chronione będą za duże, ochrona będzie tu ignorowana. Trzeba dobrze wybrać obszary cenne, uwzględniając realia, ponadto prawo nie będzie przestrzegane dopóki nie powstaną plany ochrony.

Pan Andruliewicz stwierdził, iż Zalew Wiślany nie powinien być cały objęty ochroną, trzcinowiska, tarliska owszem, ale ochrona nie musi być wprowadzana od razu na całym Zalewie. Ponadto konieczne jest sporządzanie planów ochrony. Nie zgodził się z wcześniejszym stwierdzeniem o nieistnieniu fragmentacji siedlisk na obszarach morskich- np. Ławica Słupska, są tam 3 gatunki oderwane od Morza Północnego. Ławica Słupska nie spełnia ani jednego kryterium z „manuala”, ale jest jednak siedliskiem omułka, i z tego względu można by jednak wprowadzić tam ochronę. Jest to ławica piaszczysta, typ siedliska chronionego „z klucza” (w innych krajach Unii jak Anglia, Hiszpania takie ławice są objęte ochroną). Mówca stwierdził, że Ławica nie jest u nas w zasadzie niczym atrakcyjnym, obszar ten został zgłoszony ze względu na obecność typu siedliska w „manualu” (według izobaty 25m), ale może niekoniecznie powinien być chroniony na tak dużym terenie ze względu na wysoką możliwość występowania konfliktów. Ponadto Polska ma więcej obszarów dla Bałtyku niż większość państw unijnych, co jak stwierdził interlokutor, jest absurdem, bo w wielu miejscach powstaną konflikty.

Magdalena Figura (Fundacja Greenpeace) polemizowała, iż nie jest tak, że obszary chronione są murem, poza którym nic nie można robić. Wyznaczania obszarów chronionych nie powinniśmy się bać, większe obawy wzbudzać mogą plany zarządzania. Te i wszystkie obszary Natura 2000 mogą być wykorzystywane gospodarczo, jednak z obowiązkiem uwzględnienia przedmiotu ochrony.

Andrzej Cieślak nadmienił, iż plan ochrony dla obszaru morskiego powinien być ustanowiony i sporządzany jako dla spójnego obszaru morsko-lądowego obszaru. Wskazał też na fakt, iż od 3 lat sporne jest finansowanie takiego przedsięwzięcia. Gotowość jest, przeszkodą są jak zwykle przepisy i budżet.

Prof. Krzysztof Skóra podkreślił, iż na Zatoce Pomorskiej są cenne obszary i jeśli można to trzeba je chronić. Powinno się przy tym mówić wyłącznie o danych merytorycznych, nie przejmując się tym „ile i jak i kogo boli”.

Eugeniusz Andruliewicz postulował, iż należy potwierdzić, że na wysokości klifów są głazowiska i występują omułki, nie trzeba wcale chronić całej Zatoki, ale można dany ceny fragment. Podobnie na Ławicy Słupskiej, gdzie są zwarte głazowiska pokryte omułkami, występują brunatnice, krasnorosty, widlik itp., ale nie potrzebna jest ochrona całej Ławicy.

Prof. Węślawski dodał, iż pewne strategie ochrony przyrody morskiej powinny uwzględniać przestrzeń. „Mamy ubogie siedliska litoralu – ok. 5 tys. km², ok. 200 km² - głazowiska, ok. 20 km² plaż. Można wybrać z każdej powierzchni fragment przeznaczony do ochrony (wycinek obszarów dużych), ale obszary mniejsze bardzo cenne (plaże) powinny być chronione całe”.

Artur Furdyna zaoponował przeciw podejmowaniu dysput w rodzaju „czy chronić przyrodę”, uznał, iż jest to bezzasadne i nie powinno być w ogóle przedmiotem sporu. Zdaniem mówcy zarządzanie jest nieefektywne, więc NGOs powinny wspierać proces dbałości o środowisko i spełniają tu niewątpliwie dużą rolę. Pytania powinny być innego rodzaju – np. dlaczego w obszarach morskich Natura 2000 nie uwzględnia się ujść rzek przynajmniej do pierwszego progu nieprzekraczalnego dla większości organizmów?

Przedstawiciel MIR w ramach odpowiedzi dodał, iż w „manualu” są ujścia rzek, estuaria, także zalewy, zatoki. Ujścia są zdefiniowane jako miejsce, dokąd dochodzi woda morska, ale w przypadku Polski jest to tylko 6-7 naturalnych ujść rzek.

Piotr Gruszka ponownie podkreślił znaczenie niedocenianego, głównie z braku danych, zachodniego wybrzeża, zwłaszcza wybrzeża wyspy Wolin, jako niezwykle cennych obszarów przyrodniczych, co potwierdził pan Andruliewicz.

Podsumowanie

Prowadzący Radosław Gawlik podsumował spotkanie stwierdzeniem, iż dobrze, że pojawiły się głosy krytyki przy temacie sposobu powoływania obszarów Natura 2000, gdyż stwarza to możliwości do konstruktywnej dyskusji. Głównym celem spotkania było „wyłuszczenie” obszarów, które w sposób niewątpliwy można będzie zgłosić jako propozycje do „bałtyckiej shadow list”. Wnioskując z dyskusji można tu zaliczyć na pewno dwa obszary - Kępa Redłowska oraz głazowisko Rowy. Nastąpiła jednak niepewność, co do kwalifikacji obszaru Kępy jako obszaru naturowego, ze względu na małą powierzchnię, być może lepszym statusem dla tego terenu byłby rezerwat morski

Opracowała: Ewa Leś

Uzupełnienia: Radosław Gawlik, Artur Furdyna

Najcenniejsze siedliska na Bałtyku - siedliska dna w polskiej strefie Bałtyku.

Tekst: Andrzej Lewandowski, Jan Marcin Węśławski

Polskie obszary morskie (POM), stanowiące 11% lądowego terytorium Polski, prezentują różny stopień wartości przyrodniczej. Dlatego też działalność gospodarcza na morzu zakłócająca w istotny sposób siedliska (habitaty) nie powinna być prowadzona w rejonach o szczególnie wysokich walorach przyrodniczych. Do obszarów takich zaliczyć należy obszary chronione według dyrektywy siedliskowej, obszary tarlisk ryb, obszary o wysokiej różnorodności biologicznej itp.

Klasyfikacja obszarów morskich na podstawie wartości przyrodniczej siedlisk dennych w wybranych obszarach pilotowych

W ramach projektu na przykładzie akwenów pilotowych tj. Zatoki Puckiej, strefy przybrzeżnej od Ustki do Stilo oraz głazowiska Ławicy Słupskiej opracowano metodykę inwentaryzacji zasobów przyrodniczych z uwzględnieniem standardów europejskich (klasyfikacja siedlisk EUNIS), i nowoczesnych technologii wydzielania siedlisk morskich (metody hydroakustyczne, zdjęcia satelitarne, fotografie ze zdalnie sterowanych pojazdów podwodnych).

Wykorzystano dane archiwalne Morskiego Instytutu Rybackiego i Państwowego Instytutu Geologicznego, a wszystkie nowe dane zebrane lub wytworzone w czasie realizacji projektu są dostępne swobodnie w Internecie.

Efektem projektu jest „Atlas siedlisk dna obszarów morskich”, który został wydany w wersji papierowej (nakład ograniczony) i elektronicznej (swobodny dostęp w Internecie).

Atlas zawiera kilkadziesiąt map przedstawiających m.in. rodzaje osadów dennych, temperaturę, zasolenie, prądy przydenne, falowanie, miejsca występowania fauny i flory dennej oraz ssaków, ryb i ptaków całej polskiej strefy morskiej, a także dokumentuje i wskazuje obszary najbardziej cenne przyrodniczo.

Pełny tekst oraz mapy atlasu siedlisk dostępne są na stronie <http://www.pom-habitaty.eu/> oraz <http://www.iopan.gda.pl/projects/atlas>.

Obowiązujące od niedawna przepisy Unii Europejskiej - w tym dyrektywy środowiskowe i Wspólna Polityka Morska wprowadzają do powszechnego obiegu pojęcia dawniej używane tylko przez przyrodników - podejście ekosystemowe, biotop, habitat, zrównowazona eksploatacja itp. W Atlasie udokumentowano i przedstawiono jedno z tych pojęć - siedlisko czyli habitat. Stosownie do interpretacji tego pojęcia przez dokumenty UE, habitat to kompleks fizycznych i biologicznych cech charakterystycznych i koniecznych dla występowania określonego zestawu organizmów. W klasycznej europejskiej ekologii ta definicja jest jednoznaczna z biotopem, a siedlisko określane było tylko jako fizyczny obszar występowania organizmów. Nowa definicja siedliska (organizmy i cechy fizyczne) przyjęła się jednak powszechnie i taką prezentuje Atlas.

Pełny tekst ukazał się w lipcowym numerze kwartalnika „Problemy Ocen Środowiskowych” wydawanego przez firmę Eko Konsult w Gdańsku.

Mechanizm Seminarium Biogeograficznego jako narzędzie oceny jakości siedliskowej części sieci Natura 2000 (doświadczenia z Seminarium Alpejskiego i Kontynentalnego).

Tekst: Paweł Pawlaczyk

Seminarium Biogeograficzne to procedura sprawdzenia, siedlisko po siedlisku i gatunek po gatunku, czy sieć Natura 2000, w swojej części siedliskowej, dla każdego z wymaganych gatunków i typów siedlisk jest wystarczająca. Ptasich obszarów Natura 2000 ta

procedura nie dotyczy i w ogóle nie są one brane pod uwagę. Seminarium jest organizowane dla tzw. regionów biogeograficznych, a na każdym seminarium dyskutowana jest sytuacja dotycząca każdej „krajowej części” odpowiedniego regionu biogeograficznego. Dotychczas odbyły się seminaria dla regionów Alpejskiego (2005) i Kontynentalnego (2007) – czyli została dokonana ocena dla całej lądowej części Polski. Autor prezentacji reprezentował na nich „stronę pozarządową”. Obecnie odbywa się seria seminariów dla morskich regionów biogeograficznych – na jesień 2009 r. jest zaplanowane seminarium dla Bałtyku.

Pierwsza część Seminarium to ustalenie tzw. listy referencyjnej, tj. listy gatunków i siedlisk, które będą brane pod uwagę. Propozycja takiej listy jest wcześniej przygotowana przez ETC, można do niej wносить uwagi na Seminarium. Znacznie skuteczniejsza jest jednak wcześniejsza nieformalna dyskusja z ETC. Argumentem za włączeniem gatunku / typu siedliska na listę powinny być publikacje naukowe, w których jest wymieniony odpowiedni gatunek lub z których wynika obecność danego typu siedliska.

Druga – i zasadnicza – część Seminarium to seria krótkich dyskusji – przeprowadzanych kolejno dla każdego gatunku i siedliska - między:

- European Topic Centre (zwykle przedstawia swoją ocenę bazującą na dostępnych danych naukowych),
- Ekspertem strony rządowej (zwykle broni tezy, że sieć jest wystarczająca),
- Ekspertem NGO (jeżeli chce, by do propozycji sieci dodano nowe obszary, to musi udowodnić, że sieć jest niewystarczająca).

Konkluzje z dyskusji mogą być następujące:

- SUFFICIENT: sieć jest wystarczająca dla danego gatunku / siedliska,
- INSUFFICIENT MINOR: gatunek/siedlisko należy dodać do SDF już zaproponowanego obszaru Natura 2000 (tj. uznać je za przedmiot ochrony w takim obszarze),
- INSUFFICIENT MODERATE: za mało obszarów dla danego gatunku/siedliska! Należy zaproponować dodatkowe obszary (albo powiększenia istniejących),
- INSUFFICIENT MAJOR: w ogóle nie ma obszarów dla danego gatunku/siedliska. Konsekwencje jak wyżej, ale wstyd dla Państwa Członkowskiego większy,
- SCIENTIFIC RESERVE: konkluzja niemożliwa, konieczne dalsze badania.

Konkluzję „INSUFFICIENT” można uzyskać na przykład:

1. Udowadniając, że sieć obejmuje „za małą część” populacji gatunku / zasobów siedliska. W praktyce jest używana reguła 20-60-(80): poniżej 20% to zawsze

„za mało”, powyżej 60% (a dla priorytetowych powyżej 80%) to prawie zawsze „wystarczająco”, a między tymi poziomami jest pole do dyskusji.

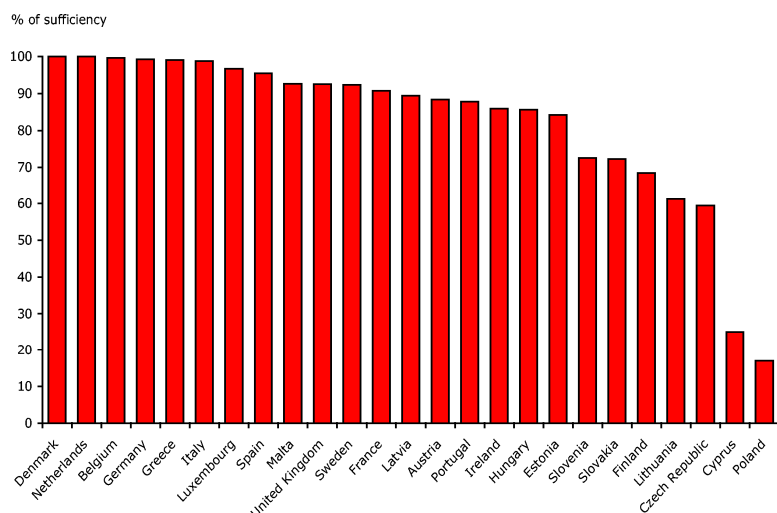
2. Udowadniając, że sieć nie pokrywa całego zasięgu geograficznego gatunku / siedliska (tzw. luka geograficzna).
3. Udowadniając, że sieć nie obejmuje „miejsc kluczowych” dla danego gatunku/ typu siedliska (miejsc gdzie jest najlepiej zachowane / wykształcone siedlisko; miejsc funkcjonalnie kluczowych dla gatunku).

Dyskusja na Seminarium nie jest dyskusją o konkretnych obszarach! W praktyce jednak, aby uzyskać konkluzję „INSUFFICIENT” trzeba jednak mieć wskazania na konkretne miejsca, które powinny być włączone do sieci – tak jak czerwone kropki na załączonych mapkach. Tj. trzeba mieć Show List brakujących obszarów).

Dość trudno jest uzyskać konkluzję INSUFFICIENT, gdy braki w sieci polegają nie na braku zgłoszenia całych obszarów, a na niewłaściwym wyznaczeniu granic obszarów.

Dyskusja na Seminarium jest skuteczniejsza, gdy swoje argumenty i przekonujące dowody – a także Shadow List z mapami i SDF - przekaże się z ok. 2-miesięcznym wyprzedzeniem ETC. Pozycja dyskutanta jest znacznie mocniejsza, gdy opinia ETC jest zgodna z opinią dyskutanta.

Na podstawie wyników Seminarium wyliczany jest „sufficiency index” – syntetyczny wskaźnik postępu w wyznaczaniu sieci. Po zakończeniu serii seminariów „lądowych” ten wskaźnik dla poszczególnych państw, wg stanu na czerwiec 2007, kształtuje się następująco:



W rzeczywistości aktualny wskaźnik dla Polski wyniósłby ok. 31% (ale i Cypr od tego czasu poprawił swój rezultat, kolejność państw nie uległaby więc zmianie).

W 2009 r. opracowano propozycje nowych obszarów. Nie ma jednak wśród nich obszarów morskich. Gdyby wszystkie zostały one zgłoszone Komisji, to wskaźnik zbliżyłby się zapewne do 90%.

W przypadku Bałtyku aktualna „sytuacja wyjściowa” przed seminarium wygląda następująco:

- Siedlisko 1110 będzie przedmiotem seminarium bałtyckiego – nie było dotąd ocenione na seminarium kontynentalnym. Obecnie nie mam jednak żadnych danych, które uzasadniałyby wnioskowanie o INFUFFICIENT.
- Siedlisko 1170 będzie przedmiotem seminarium bałtyckiego. W związku z nowymi danymi (kamieniska k. Rowów?) być może można wnioskować o INSUFFICIENT MINOR (trzeba ustalić, jaka jest szczegółowa lokalizacja względem granic istniejącego obszaru)?
- Siedliska 1130, 1150, 1160 były już przedmiotem seminarium „lądowego”. Siedlisko 1160 na tym seminarium już dostało ocenę SUFFICIENT. Można ewentualnie próbować otworzyć ponownie dyskusję dla któregoś z tych siedlisk, ale nie wiadomo czy to będzie możliwe.
- Przedmiotem seminarium bałtyckiego będą: *Alosa alosa*, *Phocoena phocoena*, *Halichoerus grypus*, *Phoca vitulina*, *Phoca hispida bottnica*. Sytuacja tych gatunków dotąd nie została oceniona na seminariach lądowych.
- Pozostałe gatunki zostały już ocenione na seminarium kontynentalnym.

Sprawozdanie ze spotkania NGOśw w Hamburgu.

Tekst: Magdalena Figura

W dniach 10-11 odbyło się w Hamburgu, w biurze WWF spotkanie przedstawicieli organizacji ekologicznych na temat seminarium „Biogeograficznego”, które odbędzie się prawdopodobnie jesienią bieżącego roku.

Seminarium to będzie dotyczyło weryfikacji zaproponowanych przez Polskę morskich obszarów Natura 2000 (SOO). Będzie to prawdopodobnie jedyna taka okazja, gdzie nasz przedstawiciel będzie mógł wyrazić opinię na temat jakości wyznaczonej sieci. Dobrze przygotowane i zaprezentowane stanowisko będzie miało kluczowe znaczenie w kwestii przyjęcia lub odrzucenia propozycji rządowej.

Przychylne nastawienie ETC i to, że wypowiadamy się jako ostatni w kwestii danego siedliska lub gatunku stawia nas na bardzo uprzywilejowanej pozycji. Dodatkowym atutem jest to, że prawdopodobnie inni uczestnicy tego seminarium będą brali w nim udział po raz pierwszy i nie przygotowują się do niego tak jak my.

Jeśli uważamy, że obszary wyznaczone ze względu na ochronę siedlisk i gatunków są wyznaczone źle, seminarium to daje nam ostatnią szansę, by to zmienić. Zmiana zaakceptowanych obszarów w czasie seminarium, będzie bardzo trudna. Dopiero właściwe wyznaczenie obszarów Natura 2000 i przygotowanie odpowiednich planów zarządzania nimi da nam gwarancję dobrej ochrony Bałtyku.

Dlatego tak ważnym jest, byśmy wspólnie przygotowali jedno, jasne i rzeczowe stanowisko poparte danymi naukowymi.

Opinia nasza oraz wszelkie dokumenty ją potwierdzające powinny zostać wcześniej wysłane. Jeśli nie ma możliwości przetłumaczenia tekstów na język angielski, można je wysłać w języku polskim. Obowiązkiem komisji jest przetłumaczenie ich i zapoznanie się z nimi.

W czasie spotkania w Hamburgu padły konkretne propozycje wspólnych działań. Chciałabym je przedstawić i zaproponować byśmy się w nie włączyli.

1. wybór „koordynatora” całości przygotowań do seminarium, tak by prace mogły postępować sprawnie oraz by się nie dublować w działaniach
2. wybór organizacji/osoby, która w naszym imieniu będzie negocjować/lobbować (jeśli uznamy to za potrzebne) z naszym rządem jeszcze przed seminarium

3. wybór naszego przedstawiciela na seminarium. Powinna to być osoba biegle mówiąca po angielsku, wypowiadająca się swobodnie i pewnie również w sytuacjach stresowych. Powinna mieć wystarczającą wiedzę, by obronić wypracowane przez nas stanowisko. Nie musi być faktycznym ekspertem. Osoba ta będzie wypowiadać się w imieniu wszystkich zaangażowanych organizacji! (Uwaga: nie jest jeszcze pewne, czy każdy kraj będzie mógł mieć swojego reprezentanta)
4. wybór obserwatorów – 1-2 osoby (Uwaga: nie jest jeszcze pewne, czy i ilu obserwatorów będziemy mogli mieć)
5. osoby, które do tej pory kontaktowały się z Komisją i ETC:
 - Saskia Richardt – szefowa departamentu unijnego Greenpeace International. Pracuje w Brukseli. Ma bezpośredni kontakt z Komisją. Była obecna na seminarium dotyczącym Atlantyku Północnego
 - Stephan Lutter – WWF Niemcy, specjalista od spraw morskich. Jest w stałym kontakcie z ETC. Był obecny na seminarium dotyczącym Atlantyku Północnego.
 - Alberto Arroyo - WWF, koordynator N2000. Ogromna wiedza na temat niuansów politycznych w UE. Znikoma wiedza na tematy morskie. Był obecny na seminarium dotyczącym Atlantyku Północnego

Te trzy osoby zaoferowały nam pełną pomoc przy przygotowaniach i w udziale w seminarium.

Padła propozycja, by nadal komunikacja z UE była prowadzona przez te osoby.
6. powstała strona i lista mailingowa (google group), gdzie możemy wszyscy wymieniać się informacjami. Są na niej zawarte również wszelkie „toolkits”, dokumenty i informacje o seminarium północnoatlantyckim

Podsumowując: tylko mówiąc jednym, zdecydowanym głosem, prezentując dobrze naukowo przygotowane stanowisko możemy ulepszyć proponowaną przez rząd sieć morskich obszarów Natura 2000 a tym samym mieć bezpośredni wpływ na jakość ochrony Bałtyku.

Relacja ze Spotkania Rady Partnerstwa w Gdyni 06.07.2009, „Wpływ turystyki na środowisko nadmorskie”

Intensywny rozwój turystyki nadmorskiej jest nierozdzielnie związany z rozwojem społeczno-gospodarczym społeczeństwa. Jest to jedna z najbardziej ekspansywnie

rozwijających się gałęzi współczesnej gospodarki. Negatywne zjawiska, które temu towarzyszą wiążą się m.in. z nadmierną eksploatacją i degradacją środowiska przyrodniczego regionów nadmorskich, jak ma to miejsce aktualnie na Półwyspie Helskim. Często wręcz jest to trwałe przekształcanie i niszczenie bezcennych siedlisk gatunków roślin i zwierząt. W ramach spotkania staraliśmy się przeanalizować problem i wypracować wspólne pomysły zaradzenia mu, głównie na bieżącym przykładzie Helu.

Relacja z wystąpień

„Zagospodarowanie i ruch turystyczny jako przyczyny kolizji i konfliktów środowiskowych w strefie nadmorskiej i sposoby ich ograniczania”

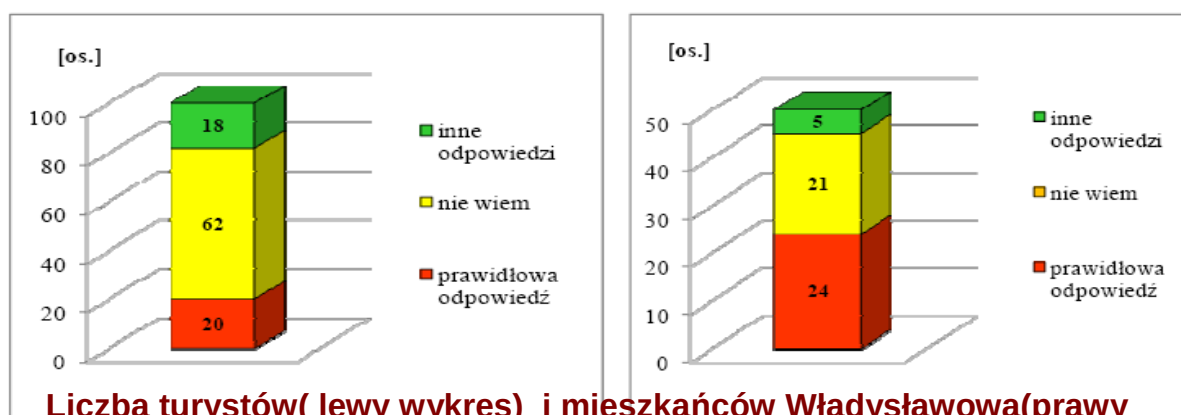
prof. Mariusz Kistowski, Uniwersytet Gdański

Prelegent wyjaśnił pojęcia konfliktu i kolizji jako zjawisk, procesów zachodzących przy udziale człowieka. Z oddziaływaniem człowieka na środowisko związane jest pojęcie kolizji, konflikty zachodzą między grupami ludzi i mogą zaistnieć również na tle środowiskowym - środowisko jest wtedy przedmiotem konfliktów, zaś grupy ludzi są podmiotem. Do konfliktu środowiskowego dochodzi najczęściej między grupami ludzi lub grupą a przedsiębiorstwem, z udziałem instytucji państwowych oraz stowarzyszeń, zwłaszcza organizacji proekologicznych. Na Wybrzeżu sytuacje konfliktowe najczęściej dotyczą strefy brzegowej, gdyż jest to strefa ścierania się różnych interesów.

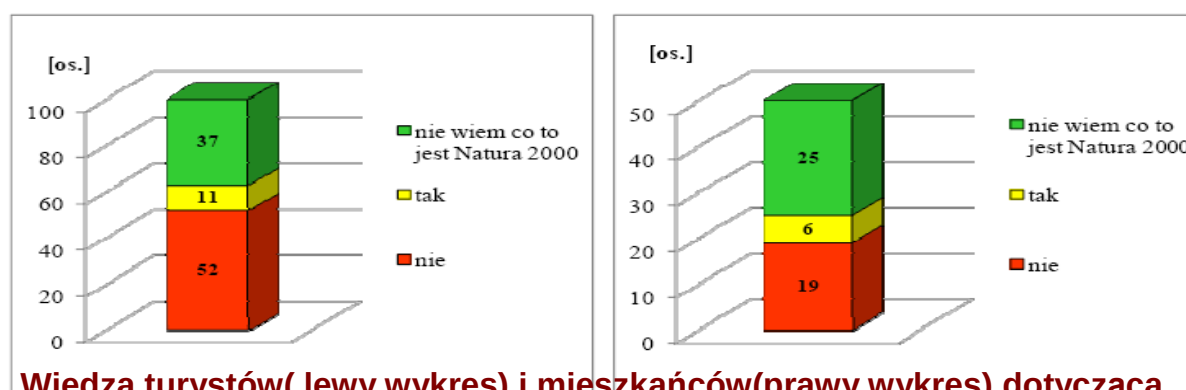
Główne przyczyny powstawania konfliktów i kolizji to m.in. transformacje gospodarcze, zmiany zachowań i preferencji polskiego społeczeństwa, rosnąca presja inwestycyjna, brak stabilnego systemu prawnego. Świadomość ekologiczna rośnie, także profesjonalizacja organizacji pozarządowych (NGOs), ale wzrasta jednocześnie zapotrzebowanie na dobra materialne, co najczęściej nie idzie w parze z dbałością o środowisko. Czynnikiem dodatkowym jest tu też niewątpliwie akces Polski do Unii Europejskiej i związane z tym wymogi – napływ środków finansowych na inwestycje, przy jednoczesnym ostrym wymogu przestrzegania unijnych przepisów dot. ochrony środowiska. Stąd częste konflikty i kolizje ujawniające się przy realizowanych inwestycjach. W takich przypadkach widoczne są również słabości systemu prawnego, który nie ułatwia, a czasem wręcz utrudnia ochronę przyrody (nieodpowiednie zapisy lub ich brak).

Mówca stwierdził, iż w Polsce praktycznie nie istnieje żaden system ochrony krajobrazu. W wielu miejscach są zapisy, że trzeba chronić krajobraz, brak jest natomiast dobrych instrumentów pomagających go rzeczywiście chronić. Za formalnymi deklaracjami nie idą żadne praktyczne kroki. Nie ma też stabilnego systemu prawa ochrony środowiska jak np. dotyczącego parków krajobrazowych.

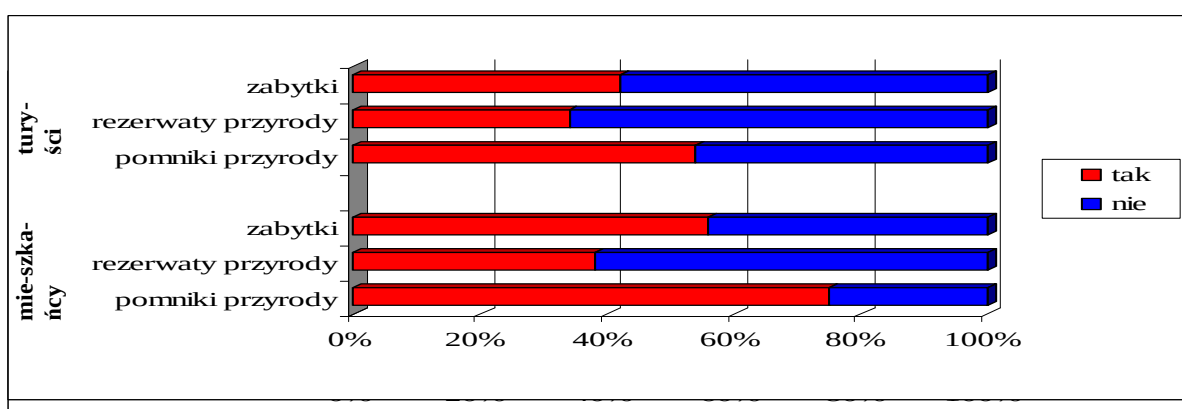
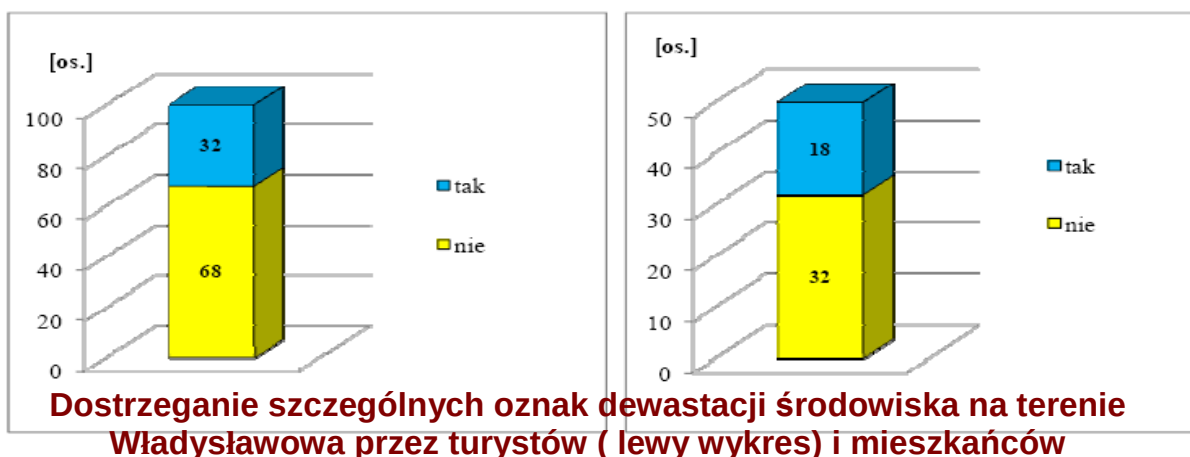
Pojawiają się coraz to nowe formy aktywnego wypoczynku, które wzmagają intensywne zagospodarowanie i wykorzystanie plaży oraz morza (np. jazda na quadach). Na przykładzie wykresów dot. świadomości przyrodniczej turystów i mieszkańców prof. Kistowski przedstawił rozdzźwięk między tymi dwoma grupami. Był to zarazem obraz efektywności działania akcji edukacyjnych oraz zainteresowania mediów problematyką ochrony środowiska.



Liczba turystów(lewy wykres) i mieszkańców Władysławowa(prawy wykres) znających i potrafiących prawidłowo podać nazwę



Wiedza turystów(lewy wykres) i mieszkańców(prawy wykres) dotycząca położenia okolic Władysławowa w obrębie sieci Natura 2000 (2008)



Znajomość pomników i rezerwatów przyrody oraz zabytków wśród mieszkańców i turystów przebywających nad na południowym brzegu Zal. Wiślaneo

Znamienne jest to, iż 50% turystów zdających sobie sprawę z funkcjonowania terenów nadmorskich w sieci Natura 2000 nie dostrzega postępującej degradacji środowiska (2/3 ankietowanych). Prelegent dodał, iż ponad 90% obszarów nadmorskich położona jest w „strefie naturowej” (sieć Natura 2000), mimo to coraz intensywniej wkracza zabudowa przecinająca obszary cenne przyrodniczo (zabudowa na obszarze mierzei, planowany przekop Mierzei Wiślanej, kempingi na Helu, formowanie sztucznych plaż, niszczenie trzcinowisk itp.). Jest to zabudowa wchodząca w ekosystemy, w których nie ma teoretycznie prawa bytu (np. na torfach), często powoduje ona dodatkowo chaos przestrzenny, który jest potem praktycznie niemożliwy do ogarnięcia. Przykładem niefortunnnych lokalizacji budowlanych jest willa w Jastrzębiej Górze, wybudowana na klifie, zawalona wskutek podmycia w roku 2004 oraz hotel na skraju Rezerwatu Dolina Chłapowska, powstały w 2005 r. Takie i inne obiekty często są budowane w miejscach w których nie powinno ich być, bez żadnych zabezpieczeń.

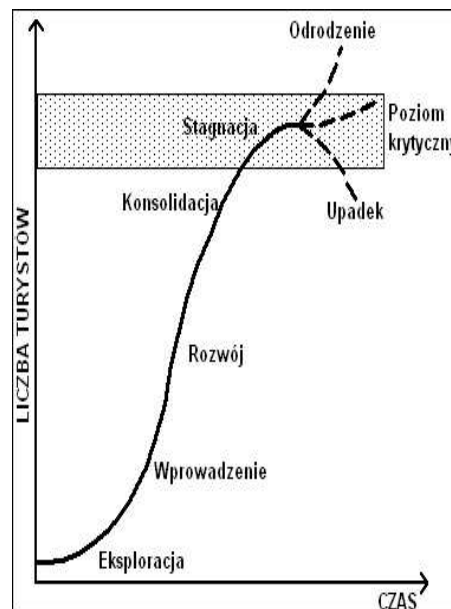
Prof. Kistowski zwrócił uwagę, iż nad morzem generalnie istnieje duży problem z planowaniem przestrzennym - większość miejscowości nadmorskich nie ma planów zagospodarowania przestrzennego. Przykładowo – we Władysławowie w ciągu 10 miesięcy wydanych zostało 270 decyzji pozwolenia na budowę, większość zezwoleń „mieszkaniowych” w praktyce okazuje się zabudową pensjonatową, apartamentową; w ciągu 2 lat wydano około 500 decyzji o warunkach zagospodarowania i zabudowie! Dodać należy, iż tylko niektóre wnioski były potraktowane negatywnie. Ponadto obszar zabudowy planowanej znacznie przekracza obszar zabudowy już istniejącej, która i tak już często wkracza na tereny cenne przyrodnicze (np. wydmy, słone łąki Zatoki Puckiej).

Kolejny problem wiążący się z zagospodarowaniem przestrzennym na Płw. Helskim, który poruszony został w wystąpieniu, to opuszczanie obszarów, jednostek wojskowych (teren Agencji Mienia Wojskowego) przez wojsko. Problematyczne staje się to w tym względzie, iż często teren opuszczony zajmowany był pod zabudowę zanim zniesiono z niego status terenu wojskowego. Jest to przykład zaburzonej procedury - najpierw budowa, potem uchylenie statusu, co skutkowało samowolą budowlaną na cennych terenach (np. przekształcenie boru bażynowego w osiedle apartamentowców).

Kolejnym podanym przykładem konfliktu była sprawa kempingów na Helu.

Przeciwdziałanie postępującej degradacji siedlisk jest tu o tyle trudne, iż zastosowano tu umiejętny wybieg wykorzystujący lukę prawną utrudniającą walkę z przyczepami kempingowymi jako obiektami tymczasowymi, mającymi możliwość przemieszczania się. Tzw. „umiejętne nazewnictwo obiektów budowlanych” („umywalnia”, „pokój mieszkalny” zamiast „pensjonat”; obiekty niestałe z możliwością przemieszczenia się, np., kempingi, ruchome lokale gastronomiczne) jest tu często wykorzystywane celem ominięcia zakazów. Problem stwarzają także przekopy niszczące siedliska naturalne, umacnianie brzegów (betonem i kamieniami, błędnie nazywane ochroną brzegów) i zabudowa oraz metody z nią związane (gabiony, metoda refulacji).

Prelegent przedstawił model ewolucji obszaru turystycznego, stworzony przez Butlera w 1980 r., wg którego, po przekroczeniu punktu krytycznego może nastąpić stagnacja, odrodzenie lub, najczęściej, upadek miejscowości. Model z wersją upadku sprawdził się już wielu przypadkach na Ziemi.



W walce z dewastacją środowiska ważne jest współgranie - aktywna ochrona środowiska, planowanie, prawo, edukacja, narzędzia techniczne. Problemem obszarów chronionych jest również to, iż w większości nie mają planów ochrony, co jest elementem blokującym (Nadmorski Park Krajobrazowy otrzymał zlecenie wykonania planu ochrony 15 lat temu, do tej pory go nie ma). Dochodzą do tego nierzetelne raporty OOS (raport oceny oddziaływania na środowisko), opracowania ekofizjograficzne, szkodliwe działania architektoniczne, prawne.

Mówca podkreślił, iż konflikty środowiskowe nie są złe same w sobie, wpływ człowieka na środowisko był, jest i zawsze będzie. Problem leży m.in. w administracji i jej funkcjonowaniu, dlatego bardzo ważną rolę odgrywa tu współpraca NGO's z administracją. Zauważył, iż eskalacja kolizji środowiskowych następuje przede wszystkim wskutek zaniedbań lub błędów proceduralnych, a nasilenie konfliktów środowiskowych ma miejsce, gdy administracja nie wywiązuje się rzetelnie ze swoich obowiązków, opowiadając się za jedną – najczęściej inwestorską – stroną procesu.

Konflikty są pewnym etapem, przyczynkiem do powstania świadomości społecznej.

Należy przy tym pamiętać, że ważna jest dbałość o wszystkie tereny chronione, nie tylko „naturowe”, także ochrona krajobrazowa, zachowanie zieleni itp. Trzeba zwracać uwagę inwestorom, że tam gdzie teren jest chroniony wymagane są dodatkowe ekspertyzy, dodatkowa uwaga przy planowaniu zabudowy, do czego powinni być przyzwyczajani.

W prezentacji podjęto również próbę usystematyzowania działań służących poprawie sytuacji w obszarach przybrzeżnych oraz sformułowano dla nich zalecenia.

1. działania z zakresu ochrony i kształtowania środowiska:

- zatwierdzenie planów ochrony obszarów chronionych (parki krajobrazowe, rezerваты przyrody, obszary Natura 2000);
- wprowadzenie nowych form ochrony przyrody i krajobrazu (np. parków kulturowych);
- wprowadzenie moratorium na nowe trwałe zainwestowanie w strefach przyrodniczych: plażowej i na wybrzeżach równinnych oraz podmokłych; ograniczanie w maksymalnie możliwym stopniu trwałej ingerencji w środowisko wydumowe;
- rzetelne sporządzanie raportów i prognoz oddziaływania na środowisko na etapie planu miejscowego, jak i projektów przedsięwzięć – przegląd sporządzanych ocen

przez Krajową i Wojewódzkie Komisje Ocen Oddziaływania na Środowisko (przyp.red.: obecnie nie jest jeszcze powołana przez RDOŚ w Gdańsku).

2. działania planistyczno-lokalizacyjne:

- podejmowanie większości decyzji dotyczących inwestowania na podstawie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, a nie na podstawie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu;
- oparcie planów przestrzennych na przejrzystej wizji rozwoju przestrzennego gminy, a nie na chęci zaspokojenia doraźnych potrzeb inwestorów i finansowych potrzeb samorządów spełnianych poprzez sprzedaż gruntów;
- szersze uczestnictwo społeczności lokalnych w procesie planistycznym, oraz pełne uświadomienie im wielokierunkowych skutków zagospodarowania przestrzennego;
- ograniczanie dostępu do procesów projektowania zagospodarowania firm i osób, które nie uwzględniają przesłanek przyrodniczych oraz interesów społeczności lokalnych (rola TUP, SARP i Okręgowych Izb Urbanistów).

3. działania prawne:

- wzmocnienie kompetencji i możliwości działania właściwych służb, które kontrolują przestrzeganie prawa;
- tworzenie właściwego klimatu społecznego sprzyjającego przestrzeganiu prawa;
- dokonanie zmian w ustawie o ochronie przyrody (wzrost kompetencji służby parków krajobrazowych i wzmocnienie roli planów ochrony, przywrócenie otulinom funkcji buforowych, odtworzenie straży ochrony przyrody);
- dokonanie zmian w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (przywrócenie planów obszarów funkcjonalnych lub wprowadzenie opracowań planistycznych na szczeblu powiatu, wzmocnienie nadrzędności planu wojewódzkiego, w tym metropolitalnego i planów ochrony na studiach i planach gminnych).

4. działania organizacyjne:

- sukcesywne wprowadzenie zasad Zintegrowanego Zarządzania Obszarami Przybrzeżnymi;
- powołanie instytucji, która będzie w sposób kompleksowy nadzorować gospodarkę przestrzenną w strefie nadmorskiej;
- zwiększenie skuteczności służb kontrolnych ochrony środowiska i nadzoru budowlanego;

- dokonanie zmian organizacyjnych i kadrowych w zarządach parków krajobrazowych (zwiększenie znaczenia służb terenowych i interwencyjnych);
- usprawnienie organizacji komunikacji turystów z zaplecza na obszary przybrzeżne oraz w obrębie obszarów przybrzeżnych (z miejsc noclegu lub postoju na plaże wydymowe i podklifowe).

5. działania edukacyjne:

- zwiększenie wiedzy osób uczestniczących w kształtowaniu zagospodarowania przestrzennego w zakresie procesów przyrodniczych oraz zasad rozwoju zrównoważonego;
- propagowanie edukacji obywatelskiej skierowanej m.in. do przedstawicieli lasów państwowych, urzędu morskiego, wojska, straży granicznej, rybaków, nauczycieli, itd.;
- kształtowanie lokalnych autorytetów z zakresie gospodarki przestrzennej i rozwoju zrównoważonego;
- stworzenie ośrodków edukacji ekologicznej i ekorozwojowej wzorowanych na centrum edukacyjnym istniejącym na Stacji Morskiej UG w Helu (fokarium, w przyszłości „morświnarium”, projekt „Błękitna Wioska”).

6. działania ekonomiczne:

- kształtowanie cen na środki komunikacji, szczególnie na dojazd na wybrzeże z aglomeracji miejskich, sprzyjające zwiększeniu roli środków transportu publicznego;
- zwiększenie konkurencyjności przedsiębiorstw żeglugowych, sprzyjające zwiększeniu liczby rejsów morskich;
- podwyższenie opłat za parkowanie w strefie ok. 1 km od brzegu morza, przy jednoczesnym wzmocnieniu znaczenia komunikacji zbiorowej (busowej, szynowej);
- stosowanie przez gminy polityki podatkowej różnicującej opłaty za użytkowanie gruntów położonych w różnych strefach przyrodniczych strefy nadmorskiej, promujące uwolnienie od inwestycji podmokłych równin nadmorskich, stref przyklifowych (100-200 m) i strefy wydymowej;
- różnicowanie wysokości opłat lokalnych w zależności od formy, funkcji i intensywności zagospodarowania.

7. działania techniczne (technologiczne), np. dotyczące sieci komunikacyjnych:

- każdy nowy projekt zabudowy technicznej brzegu poddawać dyskusji wielodyscyplinarnych zespołów specjalistów, a decyzje w tym zakresie podejmować z

uwzględnieniem pełnego wachlarza kryteriów: ekonomicznych, społecznych, przyrodniczych i przestrzennych;

- wnikliwie rozważać wszystkie projekty rozbudowy i budowy nowych portów, przystani rybackich, nabrzeży i przystani dla statków żeglugi przybrzeżnej i jachtów; dopuszczać do realizacji tylko projekty minimalizujące ingerencję w środowisko sąsiedztwa linii brzegowej;
- opracować i wdrożyć elektroniczne (z dostępem do Internetu) systemy informowania i sterowania ruchem drogowym w kierunku wybrzeża, prowadzące do zmniejszenia obciążenia wybrzeża pojazdami indywidualnymi.

Marcin Wichorowski (Instytut Oceanologii PAN): Czy spotkał się Pan z przykładami pozytywnymi, wzorcowymi raportów OOS i czy może Pan podać przykład takiego przedsięwzięcia?

Odp.: Nie właściwie nie spotkałem się z jednym wyjątkiem - inwestycji Stacji Morskiej UG na Helu.

Lechosław Lerczak (Polski Klub Ekologiczny): Jakie można podjąć działania hamujące inwestycje szkodliwe dla środowiska (przykład Płw. Helskiego)?

Katarzyna Głowala (Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, Gdańsk): jedyne możliwe, to te wynikające z „ustawy szkodowej”, podjęte przez RDOŚ z całym oddaniem. Są to sprawy bardzo trudne, długotrwałe, jest to dewastacja i zaniedbania wieloletnie. RDOŚ jest obecnie na etapie zbierania materiałów, dokumentów świadczących na ile są to przedsięwzięcia realizowane zgodnie z prawem. Utrudnieniem są luki prawne wykorzystywane przez inwestorów i właścicieli obiektów. Prawo nie ogranicza ustawienia kempingów, gdyż nie są to obiekty stabilne, a ruchome, tymczasowe, brak jest tu odpowiednich regulacji, nadzór budowlany jest często bezsilny, zabudowa wchodzi w morze, następuje nadsypywanie terenu. Brak jest współpracy z władzami lokalnymi. Aktualnie będą robione pomiary geodezyjne mające na celu uporządkowanie terenu, tak, aby dać jakąś szansę na odrodzenie się przyrody. Dla RDOŚ jest to teraz punktem honoru.

Jak można chronić walory naturalne Półwyspu Helskiego i Zatoki Puckiej przed antropogeniczną degradacją”

prof. Krzysztof Skóra, Stacja Morska Uniwersytetu Gdańskiego

Prof. Skóra użył swojej prezentacji jako materiału wyjściowego do dyskusji, która odbywała się momentami dość burzliwie.

Przedstawił społeczne przyczyny degradacji przyrodniczej:

1. Presja eksploatacyjna na zasoby przyrodnicze Półwyspu Helskiego i Zatoki Puckiej wynikająca z:

- poza lokalnych społecznych uwarunkowań historycznych
- rozwoju i upadku rybołówstwa (spadające zasoby przy nadal nadmiernej eksploatacji)
- rozwoju agresywnych wobec walorów przyrody form turystyki i rekreacji

2. Słabe wzorce kulturowe dla proprzyrodniczych zachowań

3. Błędy w zarządzaniu zasobami przyrodniczymi oraz rozwojem społecznym regionu i kraju, w tym:

- nieskoordynowany system zarządzania przyrodą w obszarach morskich i strefie przybrzeżnej
- brak ekosystemowego podejścia w działaniach gospodarczych
- nieodpowiednia do potrzeb wiedza społeczeństwa o stanie środowiska naturalnego (m.in. ignorancja dla naukowych faktów)
- częsta negacja powinności ochrony przyrody i zasad zrównoważonego rozwoju w polityce samorządów lokalnych
- nieprzestrzeganie prawa ochrony przyrody i środowisk oraz nikła jego egzekucja

Prelegent wyraził opinie, iż jeśli chodzi o potrzebę ekosystemowego podejścia, to powinna tu zadziałać Dyrektywa Strategia Morska. Nadal niestety brak jest również porozumienia na linii ekolodzy – społeczeństwo, ze względu na brak podstawowej wiedzy w społeczeństwie. Również niechlubne jest podejście samorządów, które, jak stwierdził prof. Skóra, wolą żyć w niewiedzy, przejawiają brak dobrej woli i niechęć do współpracy, jeśli chodzi o kwestie środowiskowe. Nakłada się na to czynnik rozwoju i ekspansji turystyki oraz konsumpcjonistyczne podejście społeczeństwa. Przykładowo w fokarium na Helu sezon turystyczny trwa 55 dni, ale poza sezonem ruch turystyczny również występuje. Wg opinii mówcy rozkład nadmorskiego ruchu turystycznego powinien być bardziej zbilansowany, równomierny stając się modelem przyjaznym dla środowiska. Społeczeństwo chciałoby jednak zachować wysoką frekwencję w lecie oraz doprowadzić do jej podwyższenia także poza sezonem.

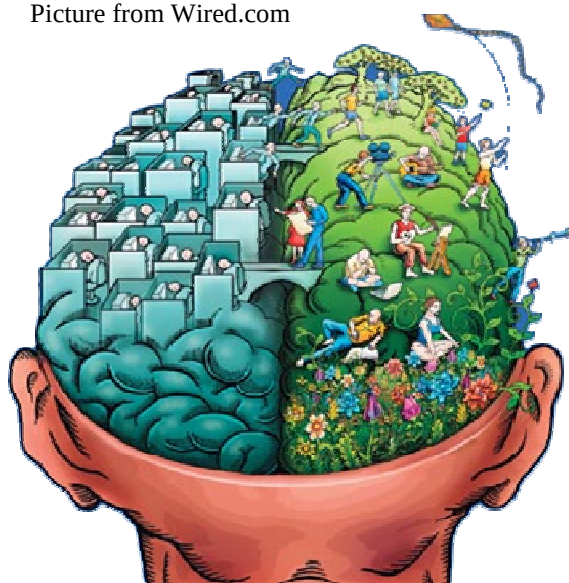
Ważną kwestią jest pytanie „Co można zrobić w ochronie środowiska dla człowieka?” Przykładem mogą tu być oczyszczalnie ścieków, usprawniające funkcjonowanie gospodarstw domowych, a jednocześnie wpływające na dobrostan wód. Powinno obowiązywać przekonanie, iż poprawa jakości i zasobności walorów przyrodniczych jest poprawą jakości życia człowieka, przy czym koronną jest tu rola edukacji. Bardzo istotne jest podnoszenie problemów środowiskowych w mediach, uzupełnianie wiedzy, popularyzowanie. Podstawowym kłopotem nadal jest zagadnienie jak podnieść poziom wiedzy społeczeństwa, żeby mogło ono wysuwać wnioski, świadomie wpływać na środowisko. Nadal pozostaje tu duże pole do popisu dla NGOs i mediów, aby popularyzować wiedzę, rozpowszechniać problematykę środowiskową i zapewnić utrzymanie zainteresowania tą tematyką wśród społeczeństwa. Jak podkreślił prof. Skóra, warunkiem koniecznym dla zastosowania bieżącej wiedzy (np. biologów i ekologów) w zarządzaniu zasobami przyrody musi być wzrost społecznej percepcji dla tego typu informacji, co daje w efekcie lepsze zrozumienie nowych faktów i procesów.

W związku z tym są i pewne potrzeby:

- Eko-technologiczne ośrodki badań, monitoringu i rewitalizacji [*dostarczyciele informacji: faktów i metod*]
- Nowoczesna infrastruktura dla edukacji oraz naukowców/specjalistów otwartych na kontakt i dyskusję z opinią publiczną [*czynnik budowania zrozumienia*]
- Efektywne (lepsze i szybsze) systemy przekazu najnowszych wyników badań społeczeństwu oraz decydentom [*akcelerator procesu*]

Wobec przewijającego się podczas spotkania wątku dewastacji środowiska na Helu, padło pytanie do dyskusji – „Czy można zapobiegać fizycznemu niszczeniu, fragmentacji i likwidacji siedlisk? Ustanowione formy ochrony przyrody niestety nie zawsze działają, a przykładem jest tu kemping Ekolaguna, który wtargnął na obszar trzcinowisk, miejsc lęgowych ptaków, cennych siedlisk i gatunków chronionych (obszar Nadmorskiego Parku Krajobrazowego). Kemping ten za daleko sięga w morze, jego granica, jak zwrócił uwagę

Picture from Wired.com



prelegent, powinna wobec tego zostać ogrodzona po linii działki faktycznej. Należy zrobić furtki i przez nie w 2-3 miejscach wyprowadzać turystów. Zniszczeniu uległy również trzcinowiska, a powodem okazali się dzierżawcy kampingów (jest ich 7 na Helu) i surferzy, którym wygodniej mieć do dyspozycji gładki teren przy przejściu z wody na ląd. Jak wykazano jednak podczas wystąpienia, istnieją jednak rozwiązania alternatywne - kładki igielitowe prowadzące do wody, zamiast wycinania trzcin będących siedliskiem różnych gatunków (na Helu takie kładki operatorzy surfingu zakładają na 2 letnie miesiące). Przy użytkowaniu tego typu kładek jest możliwość odrodzenia się trzcinowisk, bez konieczności ponownych kosztownych nasadzeń. Właściciel dokonujący zniszczeń powinien również ponieść koszty naprawy szkody środowiskowej, na mocy „dyrektywy odpowiedzialnościowej”. Podobnie dystrybucja desek surfingowych może się odbywać mniej inwazyjnie, z wody, na specjalnych stelażach (prelegent pokazał dobre przykłady z okolicznych miejscowości).

Kolejnym problemem Helu jest transport. Prof. Skóra stwierdził, iż wjazd na Płw. Helski powinien być płatny, parkingi również, obowiązywać powinna rezerwacja miejsc parkingowych, co byłoby zapewne i tak wynikiem limitowanej przestrzeni. Dochód przeznaczony byłby na odtwarzanie przyrodniczych strat oraz doskonalenie systemu parkingów. Na drodze helskiej warto by wprowadzić system informacji elektronicznej, dzięki której turyści zmierzający na półwysep mogliby już na początku drogi zdecydować czy warto jechać dalej (ze względu na liczbę zajętych miejsc, obłożenie turystyczne itp.).

Koniecznością jest zadbanie o dobre zagospodarowanie terenów nadmorskich. Znamienne jest, że nawet z terenu NPK (Nadmorski Park Krajobrazowy) widoki nie zawsze są zachęcające – płoty grodzące działki, podczas gdy można by poprowadzić wzdłuż półwyspu ścieżkę edukacyjną. Dominuje chaos przestrzenny, brak dobrego skomponowania obiektów budowlanych. Działania kompensacyjne są bezwzględnie wskazane w stosunku do inwestycji umocnieniowych, w których to przypadkach należałoby odtworzyć zniszczone siedliska, tak, aby powróciły tu gatunki pierwotnie występujące, a wyparte obecnie przez inne (pomysł zlikwidowania dominującego obecnie ciernika poprzez wprowadzenie pstrąga tęczowego). Negatywnym przykładem jest zarybianie morza szczupakiem z różnych ośrodków w Polsce, (nieprzystosowanym genetycznie do życia w słonawej wodzie), podczas gdy dziś już wiadomo, że w jest to nieefektywne - w Zatoce Puckiej szczupaki tworzą swoją lokalną populację, dostosowaną do warunków morskich, a inne populacje nie są zdolne przeżyć i rozmnożyć się w tych warunkach. Konieczna jest więc ochrona zasobów ryb. Wszystkie te

działania powinny być zaplanowane integralnie, co zobrazowane zostało przedstawionym algorytmem odtworzenia naturalnej struktury ichtiofauny Zatoki Puckiej (poniżej).

Interwały czasowe	Działania administracyjno – organizacyjne	Przeгляд potrzeb	Ustanowienie regul ochronnych i ich prowadzenie	Badania naukowe - monitoring	Rewitalizacja siedlisk	Prace hodowlane	Zarybiania wzmacniające	Eksploatacja rewitalizowanych zasobów	Działania informacyjno - edukacyjne
1									
2									
3									
4									
5									
6									
7									

Relacja z dyskusji

Prof. J.M. Węsławski (Instytut Oceanologii PAN) stwierdził, iż jedną z głównych przyczyn braku poparcia społeczeństwa dla działań przyrodniczych w strefie brzegowej jest silne lobby techniczne, często również manipulacja poglądami społeczeństwa (np. rozpowszechnianie poglądu, jakoby plaża i Orłowo miało zniknąć, jeśli nie będzie prowadzone sztuczne nasypywanie piasku). Propaganda pro-przyrodnicza jest jednak nadal zbyt słaba.

Andrzej Cieślak, (Urząd Morski Gdynia) w ramach dyskusji poddał w wątpliwość znajomość tematyki ochrony brzegów przez osoby wykładające i prowadzące spotkanie. Zarzucił kompletne niezrozumienie tematu. Podkreślił, iż Urząd Morski ma dobrą wolę i dąży do zrozumienia, jeśli chodzi o ochronę (czyt. umacnianie) brzegów, ale z drugiej strony widać niechęć do zrozumienia procesów geologicznych i tworzące się półprawdy. Zasugerował, iż lepsze byłoby wzajemne zrozumienie.

W kwestii presji turystycznej i zagospodarowania terenów nadmorskich zauważył, iż przyroda niegdysiejsza jest niemożliwa do przywrócenia, chociażby dlatego, że samych ludzi jest już więcej. Ilość ludności determinuje nacisk na przestrzeń, ale nie można odrywać tego od wskaźników. W dyskusji zwrócono uwagę na kłopot z przekazywaniem znaczków złowionych ryb od rybaków – wynika to prawdopodobnie z tego, iż rybacy przestają współpracować, są często stawiani pod ścianą i daje się im obietnice bez pokrycia. Potrzebne jest zatem pozytywne porozumienie jak podsumował zabierający głos.

Radosław Gawlik (Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA, prowadzący spotkanie) wypowiedział się w kwestii dewastacji przyrody na Helu. Skonstatował, iż niezbędny jest nacisk na urzędy, inaczej doczekamy momentu kiedy wkroczy KE (Komisja Europejska) i koszty poniesie już wtedy całe społeczeństwo w postaci nałożonych kar i odszkodowań. Zaznaczył, iż dyrektywa odpowiedzialnościowa daje ścieżkę, którą trzeba zacząć kroczyć. Nieprzestrzeganie prawa na Półwyspie Helskim działa lawinowo, od jednego kempingu się zaczęło, a za chwilę może nie być już żadnych siedlisk przyrodniczych na Helu. Administracja jest współodpowiedzialna za zaistniałą sytuację.

Katarzyna Głowala (Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska) zwróciła uwagę, nawiązując do przedmówcy, iż administracja musi przejść pewne procedury, która są niestety dość opieszale, a wolny tok różnych spraw nie jest tu wynikiem złej woli. Ponadto ustawodawca nie dał RDOŚ roli organu kontrolującego i wynikających z tego tytułu instrumentów działania.

Marcin Wichrowski (IO PAN) dodał, iż w działaniach z zakresu ochrony środowiska nadal słaba jest efektywność edukacji ekologicznej, przy czym, wg niego, wiodącą rolę na tym terenie powinien mieć Uniwersytet Gdański. Za konieczne podał szerokie wciągnięcie młodzieży w problem ochrony Płw. Helskiego oraz Bałtyku.

M. Kistowski (Uniwersytet Gdański) dodał, iż ruch turystyczny jest kwestią odreagowania i nowych mód, więc warto go kształtować w oparciu o tą wiedzę (np. sprzeciw wobec budowy farmy wiatraków w Dębках - sprawa się stała głośna wskutek większego zainteresowanie mediów, co równocześnie zmobilizowało samą administrację). Skuteczne jest „wykorzystanie” znanych twarzy i propagacja problematyki środowiskowej za ich pomocą.

Eugeniusz Andrulewicz (Morski Instytut Rybacki, Gdynia) nawiązał do wcześniejszego zapytania i stwierdził, iż umie podać pozytywny przykład inwestycji umie podać - przykład kabla wysokonapięciowego poprowadzonego między Polską a Szwecją. Przy inwestycji tej nie naruszono siedlisk, wydm, plaży, ominięto też głązowiska, kabel nie przechodzi przez obszar BSPA (Bałtyckie Morskie Obszary Chronione), zmieniono również technikę jego wykonania na bardziej przyjazną środowisku. Jest to więc inwestycja redukująca swój wpływ na środowisko. Nawiązując zaś do kwestii edukacji stwierdził, iż dobrym pomysłem na

poprawienie poziomu edukacji i jej lepszą propagację jest popularyzacja każdy projekt dotyczący ochrony środowiska powinien zawierać w sobie element popularnonaukowy (seminaria edukacyjne, broszury itp). W Polsce wiedza zdobywana w wyniku badań, projektów jest często odkładana na półkę.

Krzysztof Gos (Uniwersytet Gdański) podkreślił, iż to samorządy są zwykle stroną przeciwną, jeśli chodzi o ochronę środowiska. Być może można by ograniczyć centralny dopływ dotacji takiemu samorządowi, który niechętnie współpracuje lub wręcz utrudnia działania służące ochronie przyrody. Być może warto by też posunąć się do akcji happeningowej organizacji pozarządowych "Nie jedź na Hel!", z zastosowaniem dobrej argumentacji, przy udziale mediów, które są elementem nacisku na społeczeństwo. Dodał, iż edukacja ekologiczna ma sens głównie w przypadku dzieci i młodzieży, które są najbardziej chłonne na nową wiedzę. W szkołach na Mierzei powinny odbywać się lekcje dot. regionalnej przyrody, jej bogactwa, wartości i ochrony. Powinny być podejmowane inicjatywy skłaniające ludzi do zachowań proekologicznych. Np. warto by zrobić hodowlę *mikołajka nadmorskiego* w doniczkach jako pamiątki promującej ochronę środowiska z Helu.

Jeśli idzie o trzcinowiska to w tym przypadku ochrona zakłada wyłączenie tego typu siedlisk z działalności człowieka, co nie jest akceptowalne społecznie. Być może jest to kwestia wytypowania pewnych odcinków specjalnych bez wstępu połączone z karami za wchodzenie na zakazany teren.

Kolejną kwestią podjętą przez mówcę był ruch kołowy na Helu - poddał pomysł zamknięcia Helu dla ruchu kołowego w sezonie letnim np. parkingi u nasady Helu, alternatywne „meleksowe tramwaje” stanowiące możliwość dodatkowego zarobkowania miejscowych ludzi. Nie byłoby wtedy potrzeby do wprowadzania dodatkowych opłat, instalowania drogiego systemu kamer przydrożnych itp.

Radosław Gawlik przyrównał problem Helu do „bitwy o Rospudę”, na którym to przykładzie widać, że można przeforsować i udowodnić racje proekologiczne. Należy przywrócić działanie prawa. To nie jest trudne ale potrzebna jest wola polityczna i urzędnicza oraz współpraca z Urzędem Morskim, RDOŚ, NGOs, gminami, wojewodą, przy udziale mediów.

Andrzej Cieślak w nawiązaniu do poprzedniej wypowiedzi zaznaczył, iż Urząd Morski odpowiada za obszar morski i bezpieczeństwo lądu przed oddziaływaniem morza. Przyznał, iż niedopatrzeniem było niedostatecznie szybkie zauważenie szybkiego zawłaszczania terenów

przez kempingi i usypywanie dodatkowych powierzchni. Wydawało się, iż są to tylko odtworzenia, teraz w toku jest jednak postępowanie, które musi przebiegać zgodnie przepisami prawa i procedurami. W wielu sprawach związanych z dewastacją Helu konieczne byłoby wkroczenie inspekcji nadzoru budowlanego, ale niestety nie na wszystkie przypadki rozciągają się jego kompetencje (nie ma możliwości interwencji w przypadku obiektów tymczasowych, niskich płotów itp.). Prawo wodne nie zezwala na grodzenie brzegów, więc teoretycznie ma prawo wkroczyć tu inspektor nadzoru budowlanego, przy czym cała procedura jest niestety długotrwałym i żmudny procesem. Ponadto na terenie gminy zabudowa nie podlega Urzędowi Morskiemu, podstawowe zadania mają tu samorządy lokalne i architektki.

Co do edukacji ekologicznej, Andrzej Cieślak doszedł do wniosku, iż nieskuteczne jest podejście do niej - powinno się uświadamiać ludzi jakie będą mieli zyski/korzyści z tego, iż mają w swoim regionie cenne przyrodniczo tereny. Wtedy sami dojdą do wniosku, iż warto i trzeba chronić tereny przyrodniczo cenne.

Odnosnie ruchu turystycznego mówca zauważył, iż przy nasadzie Półwyspu również są tereny przyrodniczo cenne, tak więc nie przeszedłby pomysł o zatrzymaniu ruchu u nasady Helu. Nie można mówić o ochronie Płw. Helskiego w oderwaniu od całości. Zwrócił uwagę na konieczność dywersyfikacji transportu, zwiększenie użyteczności komunikacji miejskiej.

Monika Konkol (Stacja Morska) nawiązując do kwestii edukacji stwierdziła, iż faktem jest, że w szkołach nie mówi się o regionalnej przyrodzie, podczas gdy byłoby to istotną pomocą w kształtowaniu świadomości przyrodniczej od wczesnego etapu. W ramach projektu „Błękitna Szkoła” staramy się o tym mówić. Propagować walory lokalnej przyrody. Problemem jest jednak słabe zainteresowanie dzieci i młodzieży, uczestnikami są głównie dzieci z Trójmiasta, bardzo mało jest z okolicznych miejscowości, mimo że są to zajęcia darmowe. Przyjeżdżają dzieci z różnych regionów Polski, także z Malborka, Grudziądza, ale np. nie z Władysławowa. Widać, że nie ma takiej potrzeby i aprobaty dorosłych żeby ta edukacja tu była, mimo że jest bardzo potrzebna.

Lechosław Lerczak dobitnie podkreślił, iż dewastacja Helu trwa i nasila się jej intensywność, a walka z nią to jak na razie walenie głową w mur. Gminy helskie są pozbawione nadzoru, nikt się nie interesuje postępowaniem haniebnego procederu niszczenia cennych w skali kraju siedlisk, nie ma reakcji na listy do prezydenta, premiera, prawo nie jest egzekwowane. Podsunął sugestię, iż można zwrócić się z wnioskiem o szkodę środowiskową i zgłosić

podejrzanie przestępstwa. Wskazał potrzebę sporządzenia w końcu takich dokumentów jak: plan ochrony Parku, studium dla gmin, miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Odnośnie mienia wojskowego zasugerował, iż niezależny ekspert powinien sprawdzić wszystkie dokumenty i ich prawidłowość. Potrzebna jest także pełna waloryzacja i inwentaryzacja przyrodnicza całego obszaru helskiego.

Krzysztof Gos nawiązał do wcześniejszej wypowiedzi, iż ludzie powinni mieć korzyści z ochrony środowiska, gdyż wtedy staje się ona akceptowalna. W niektórych rejonach (morze, góry) korzyści te są jednak mniejsze niż korzyści osiąmane z turystyki. W takich przypadkach trudno jest zdobyć zrozumienie mieszkańców dla ochrony przyrody, gdyż aby zwiększyć swoje zyski społeczność lokalna najchętniej zamieniłaby cały teren na stoki narciarskie lub plaże. Przykładem takiego regionu jest Hel. Element korzyści ekonomicznych z ochrony przyrody tu nie oddziałują, gdyż większą korzyść ludzie odnoszą z turystyki. Bardzo istotne jest pokazywanie regionalnej flory i fauny, ponieważ z reguły niechętnie niszczymy to co znamy, więc warto wykorzystać tę zasadę w edukacji, warto nauczać o najbliższej okolicy, tak, żeby ludzie mieli świadomość, że posiadają w swojej okolicy tereny przyrodniczo cenne, które również można w pewien sposób wykorzystać. Mówca podkreślił potrzebę edukacji aktywnej, z wyjściem do ludzi, jeśli nie ma zainteresowania wśród lokalnej młodzieży i dzieci to trzeba się wybrać z wiedzą do szkół.

Iwona Beszczyńska (WFOŚiGW, Gdańsk) zabierając głos w dyskusji powiedziała, iż bardzo docenia edukację ekologiczną dzieci i młodzieży, ale nie można się skupiać tylko na tej działce. Dorosłych też trzeba edukować, ciągle i na bieżąco. Wszyscy urzędnicy powinni być dobrze wyedukowani, aktualnie często nie posiadają potrzebnej wiedzy środowiskowej i w związku z tym ich działania są takie a nie inne. Artykuł o dewastacji Helu w Polityce przebił się do prasy w głównej mierze dzięki warsztatom dla dziennikarzy zorganizowanym przez WFOŚiGW, co jest dobitnym podkreśleniem roli edukacji.

Tomasz Zarzycki (Uniwersytet Gdański) podał przykład Balearów, gdzie zaszła potrzeba wyburzenia hoteli, żeby odtworzyć naturalne siedliska. Istotne jest oszacowanie, co się bardziej opłaca - bezpośrednie korzyści czy korzyści dla przyszłych pokoleń, co długofalowo jest większym zyskiem. W wyniku badań własnych na temat „jak mieszkańcy województwa pomorskiego chcą chronić morską bioróżnorodność Zatoki Gdańskiej i jak oceniają wartość ekonomiczną przyrody”. Efektem badań było stwierdzenie, że ludzie są w stanie i są gotowi

płacić za ochronę przyrody, z czego można wysnuć wniosek, że polskie społeczeństwo chce jednak mieć korzyści wynikające z ochrony przyrody. Takie dane są potrzebne przy ustalaniu strategii rozwoju gmin itp., gdyż aktywność czynnika społecznego można wykorzystać prośrodowiskowo.

Krzysztof Gos zwrócił uwagę na problem działek helskich, które są potencjalnie cennymi terenami do zabudowy. Np. właściciel ma działkę leśną, z cennymi siedliskami, ale nie ma gwarancji, że przekształci jej na działkę budowlaną, pensjonatową? Realnie patrząc i oceniając korzyści z punktu widzenia zwykłego człowieka, chciałby on, aby działka została odlesiona i przekształcona w budowlaną. Jediną metodą są tu więc prawne ograniczenia oraz konkretne działania, „sposoby” – np. wykupienie terenu przez organizację ekologiczną w celu utworzenia rezerwatu.

Radosław Gawlik powrócił do tematu dewastacji Helu stwierdzeniem, iż odpowiedzialność za brak reakcji na niszczenie tu terenów cennych przyrodniczo chronionych siecią Natura 2000 jest po stronie rządu, który nie potrafi wybrnąć z sytuacji i prawidłowo zainterweniować. Trzeba wobec tego zacząć szukać rozwiązań poza państwem, na polu międzynarodowym, a mianowicie w kierunku uświadomienia Komisji Europejskiej, w celu nacisku na rząd polski.

Halina Rzemikowska (Uniwersytet Gdański) powróciła natomiast do tematu edukacji, która, jak stwierdziła jest bardzo dużym problemem. W mediach nie ma propagacji dla polskiej przyrody, mimo iż media mają tu misję. Znamienna jest mała świadomość z głębi kraju odnośnie spraw naszego morza. Nad morze ludzie ściągają z całej Polski, po konkretne atrakcje, w celu odwiedzenia i „zaliczenia” konkretnych punktów turystycznych, podczas gdy nie zawsze zwracają uwagę na piękno tutejszej przyrody, walory krajobrazowe. W tym momencie przydałaby się edukacja, zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych, nacisk na media, popularyzacja problemów tutejszego regionu, z których turyści często nie zdają sobie sprawy.

Prof. *Krzysztof Skóra* zwrócił uwagę na to, iż początkiem edukacji jest informacja, dużo faktów typu „dlaczego?”, „po co?”. Zasoby informacji są bardzo proste do zrobienia, a mają mocną siłę oddziaływania.

Radosław Gawlik, prowadzący warsztaty, podsumowując dyskusję zgodził się ze zdaniem przedmówców, że edukacja odgrywa ważną rolę, trzeba edukować i to na każdym szczeblu,

drogą etapową, nie tylko dzieci i młodzież, ale i dorosłych, w tym urzędników. Dla dobrego funkcjonowania ochrony środowiska, szczególnie w rejonach turystycznych, ważna jest ekonomiczna wycena środowiska. Skutecznym „batem” dla społeczeństwa i inwestorów byłaby również groźba utraty funduszy europejskich lub konieczność ich zwrotu za naruszenie dyrektyw przyrodniczych. Trzeba również pozytywnie wspierać działania tych urzędników, którzy chcą coś zrobić, powinni dostać wsparcie polityczne, które pozwoli na to, że będziemy się czuć jak w państwie prawa, a nie jak ograbiani i sfrustrowani obywatele. W ostateczności powinniśmy sięgnąć po Prawo Wspólnotowe. Spotkanie zaowocowało pomysłem wysłania skargi do Komisji Europejskiej na sytuację niszczenia siedlisk Natura 2000 na Helu.



Spotkanie Rady Partnerstwa w Gdyni (fot. R. Gawlik)

Opracowanie - Ewa Leś,

Uzupełnienia - Radek Gawlik

Jak można chronić walory naturalne Półwyspu Helskiego i Zatoki Puckiej przed antropogeniczną degradacją. Wybrane przykłady – materiał do dyskusji.

Tekst: Krzysztof E. Skóra

Dokonana zostanie analiza obecnego stanu wybranych siedlisk i gatunków oraz zagrażających im przejawów działań gospodarczych - turystyki rekreacyjnej, transportu, rybołówstwa oraz urbanizacji.

Na przykładach najbardziej istotnych zagrożeń dla bioróżnorodności i innych walorów przyrodniczych w rejonie półwyspu i zatoki zaprezentowane zostaną możliwe do zastosowania sposoby rozwiązywania konfliktu pomiędzy agresywnymi formami eksploatacji przestrzeni i zasobów środowisk naturalnego a koniecznością ich ochrony.

Podstawa proponowanych rozwiązań będzie zasada konieczności rozwoju cywilizacyjnego człowieka w równowadze do praw przyrody, w tym gwarancja trwałej możliwości eksploatacji tych z naturalnych zasobów środowiska, które posiadają bezpośrednia i pośrednia wartość rynkową bez uszczerbku na jakości rodzimych struktur gatunkowych fauny i flory oraz urody krajobrazu.

Zagospodarowanie i ruch turystyczny jako przyczyny kolizji i konfliktów środowiskowych w strefie nadmorskiej i sposoby ich ograniczania

Tekst: Mariusz Kistowski, Instytut Geografii Uniwersytetu Gdańskiego

Obszary nadmorskie należą do najbardziej atrakcyjnych dla turystyki typów środowiska przyrodniczego. W Polsce, pomimo niezbyt sprzyjającego klimatu, na 2-3 miesiące strefa nadmorska staje się terenem najbardziej intensywnie użytkowanym przez turystów. Sprzyja temu zarówno znaczna długość piaszczystych i szerokich plaż, jak i ogromne zagęszczenie zagospodarowania turystycznego. Niestety, aktywność turystyczna i związane z nią zagospodarowanie stanowią na tym obszarze najpowszechniejszą przyczynę kolizji ze środowiskiem przyrodniczym, które skutkują degradacją zasobów i walorów tego środowiska, a także mogą powodować konflikty środowiskowe pomiędzy różnymi użytkownikami przestrzeni. Strefa styku lądu i morza obejmuje z reguły cenne przyrodniczo ekosystemy zależne od wody, których ochrona także stanowi jeden z istotnych celów dla społeczności i

administracji różnych szczebli. Ponadto, strefa brzegowa podlega specyficznym regułom zarządzania, zależnego w przewadze ode decyzji jednej instytucji – Urzędu Morskiego, ale już sąsiadujące z nią i powiązane funkcjonalne tereny, są często własnością tysięcy podmiotów i spójne kształtowanie ich środowiska przyrodniczego i społeczno-kulturowego stanowi bardzo skomplikowane wyzwanie.

Procesy związane z transformacją społeczno-gospodarczą dwóch ostatnich dekad, nałożyły się na zaniedbania w stosunku do strefy nadmorskiej powstałe w okresie PRL. Nadrobiono co prawda niektóre zaległości infrastrukturalne, np. w zakresie standardu bazy turystycznej i gospodarki wodno-ściekowej, ale pojawiły się nowe problemy, związane z wypaczeniem procesów planowania przestrzennego, prymatem własności prywatnej nad dostępem do przestrzeni publicznych, czy rozwojem motoryzacji niedostosowanym do istniejącej infrastruktury. Te niekorzystne procesy wzmogło osłabienie skuteczności i możliwości ochrony przyrody, prowadzące do masowego niszczenia siedlisk i gatunków, przyrody nieożywionej oraz estetyczno-wizualnych wartości krajobrazu.

Krótkowzroczność samorządów, jak i pazerność inwestorów, prowadzą do intensywnego zagospodarowania strefy nadmorskiej, w formie ośrodków turystycznych, apartamentowców, infrastruktury komunikacyjnej i usługowej, farm wiatrowych. Atrakcyjnie położone tereny powojkowe przechodzą – nie zawsze w przejrzysty sposób – w ręce prywatne. Powstają koncepcje przekopania kanałów przez mierzeje, czy zasypywanie mielizn, które miały by służyć rozwojowi turystyki. Na podstawie przepisów ustawy z dnia 28 marca 2003 roku o ustanowieniu programu wieloletniego „Programu ochrony brzegów morskich”, Urząd Morski wprowadza techniczną ochronę brzegu morskiego, która z jednej strony „chroni” budowle na brzegach, głównie klifowych, a z drugiej zaburza naturalne procesy, powodując zanikanie plaż i innych ekosystemów. Seminaturalne walory przyrodnicze i krajobrazowe pozostają tylko na odcinkach brzegu chronionych w parkach narodowych i rezerwach przyrody.

Pewną nadzieję na poprawę tej sytuacji przynosi wprowadzenie Wspólnotowej sieci obszarów chronionych Natura 2000. Wynikające z niej ograniczenia dotyczą jednak wyłącznie gatunków i siedlisk. Szanse na zachowanie traci sukcesywnie krajobraz nadmorski, pomimo obowiązywania w Polsce Europejskiej Konwencji Krajobrazowej. Od kilku lat na popularności zyskuje koncepcja zintegrowanego zarządzania obszarami przybrzeżnymi (ZZOP), która jednak nadal funkcjonuje głównie w sferze planów i deklaracji. Bez zmian w sprzyjających degradacji wybrzeża przepisów prawa, szczególnie dotyczących planowania

przestrzennego i ochrony środowiska, bez realnego wzrostu świadomości społecznej w zakresie potrzeby zachowania środowiska przyrodniczego i kulturowego oraz krajobrazu, poprawy organizacji zarządzania strefą nadmorską, wspomaganych działaniami – tam gdzie to niezbędne – technicznymi i z zakresu kształtowania środowiska, trudno liczyć na poprawę sytuacji obszarów nadmorskich i zachowanie ich dziedzictwa dla przyszłych pokoleń.

Eko – Unia Partnerstwo dla Bałtyku

Tekst: Klaudyna Sergot

W dniu 6 lipca 2009 roku w Instytucie Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego przy ul. Piłsudskiego w Gdyni odbyło się spotkanie w ramach Partnerstwa dla Bałtyku. Organizatorem spotkania było Stowarzyszenie Ekologiczne Eko-Unia, które aktualnie prowadzi spotkania osadzone w tematyce morskiej w ramach projektu „Bałtyk jest w Polsce. Bałtyk jest w Europie”. Celem spotkania w Gdyni było omówienie problemu wpływu turystyki na środowisko nadmorskie.

Przewodniczący Stowarzyszenia Radosław Gawlik zaprosił do udziału w dyskusji przedstawicieli administracji prawa ochrony środowiska oraz ekspertów, którzy na co dzień walczą z niekorzystnym wpływem, często bardzo agresywnej turystyki wodnej na akwen Zatoki Puckiej. Referaty wprowadzające wygłosili: prof. Mariusz Kistowski oraz prof. Krzysztof Skóra.



Foto: R.Gawlik

Obszary nadmorskie są obecnie najbardziej atrakcyjnym całorocznym miejscem rekreacji. Niestety, zbyt wielkie letnie natężenie ruchu turystycznego oraz zła, wręcz rabunkowa, gospodarka przestrzenna powodują, że tereny niegdyś unikatowe podlegają degradacji. Duże braki w prawie ochrony środowiska umożliwiają obecnie nadużycia oraz dowolną interpretację ustaw dotyczących eksploatacji strefy przybrzeżnej. W związku z tym powstają takie problemy jak: tendencyjna interpretacja planów zagospodarowania przestrzennego oraz zarządzeń dotyczących ochrony przyrody, przeludnienie terenów, rozwój agresywnych przyrodniczo sportów wodnych, które często nie są dostosowane do aktualnych warunków środowiska.

Te zjawiska uniemożliwiają właściwą i skuteczną ochronę środowiska, unikatowego w skali europejskiej. Zawodowi i niezawodowi ekolodzy oraz specjaliści z innych dziedzin próbowali dokonać analizy obecnego stanu siedlisk oraz gatunków najbardziej zagrożonych skutkami nieodpowiednich działań gospodarczych, głównie transportu samochodowego oraz agresywnej w stosunku do środowiska turystyki rekreacyjnej.

Posłużono się przykładem wyjątkowego siedliska, jakim są trzcinowiska Zatoki Puckiej. Tego typu habitaty są miejscem składania ikry, wylęgu oraz schronienia narybku wielu, nierzadko istotnych również dla gospodarki człowieka, gatunków ryb. Przybrzeżne trzcinowiska są również miejscem bytowania wielu gatunków ptaków. Ponadto roślinność brzegowa stanowi istotną ochronę przed erozją brzegu oraz redukuje ilość biogenów dostających się do wód akwenu. Trzcinowiska przybrzeżne Zatoki Puckiej minimalizują proces eutrofizacji zachodzący w tym zbiorniku. Czy warto więc niszczyć coś, co ma bardzo istotny wpływ na życie każdego z nas?

Obecni na zebraniu stwierdzili również, iż koniecznym elementem ochrony siedlisk i gatunków jest edukacja naszego społeczeństwa. Powinna ona objąć wszystkie grupy wiekowe, nie tylko dzieci i młodzież.

Podstawowym celem powinno być obecnie wypracowanie w społeczeństwie bardziej pro-przyrodniczych postaw wobec środowiska. Jeżeli w społeczeństwie zaistnieje świadomość, że takie formy rozrywki szkodzą środowisku być może zmniejszy się również popyt na tego typu usługi. Bez zmian w prawie, zwłaszcza tych dotyczących planowania przestrzennego i ochrony walorów przyrodniczych oraz wzrostu świadomości ekologicznej ludzi, trudno będzie liczyć na poprawę sytuacji terenów przybrzeżnych.

Sprzątamy Bałtyk nad Gowienicą razem z Fundacją „Nasza Ziemia” i Nadleśnictwem Goleniów.

Tekst: Artur Furdyna

Tradycyjnie już w sierpniu w ramach akcji „Międzynarodowe Sprzątanie Bałtyku”, organizowanej przez fundację „Nasza Ziemia” członkowie i sympatycy Towarzystwa Przyjaciół Rzek Iny i Gowienicy spotkali się w celu posprzątania odcinka swej statutowej rzeki. Tym razem nasz wybór padł na Gowienicę. W akcji pomogło Nadleśnictwo Goleniów, które zorganizowało wywózkę zebranych worków ze śmieciami. A nazbierało się tego prawie 50 worków z kilku kilometrów leśnego odcinka między Babigoszczą a Widzeńskiem. Wcześniejsze wizyty nad tą piękną i dziką rzeką nie wskazywały na taką ilość zalegających w rzece i na jej brzegach śmieci. Głównie znajdowano szklane i plastikowe butelki, nie tylko po napojach, ale, o zgrozo, po chemikaliach. Głupota ludzka nie zna granic, skoro najcenniejsze zasoby, wodne, bezmyślnie zanieczyszczamy toksykami. Buteleczka po środkach ochrony roślin może okazać się śmiertelną dawką substancji dla całego odcinka rzeki. Nie obyło się bez styropianu, i większych kawałów przedmiotów codziennego użytku, typu miski, wiadra i inne plastikowe wynalazki. Zbieramy to, co możemy. Rokrocznie obserwujemy pogorszenie stanu wód naszych rzek spowodowane intensyfikacją rolnictwa. To, co dzieje się z Iną i jej dopływami to horror. Rzeczka Pęczinka jest już praktycznie martwa, a w jej okolicy unosi się nieprzerwanie fetor gnojowicy. Ciek ten płynie przez tereny szczególnie intensywnej gospodarki rolnej, nomen omen, tuż obok jednego z najbardziej znanych w kraju ośrodków doradztwa rolniczego, w Barzkowicach. Tam właśnie, tuż pod okiem fachowych doradców, rzeczka ma kolor zielonej farby i śmierdzi...Nie lepiej wygląda sama Ina poniżej upraw Agrofirmy Witkowo, gdzie na łąki codziennie trafia kilkadziesiąt tysięcy litrów gnojowicy i krwi poubojowej. Te ilości znacznie przewyższają zdolność roślin do ich pochłonięcia. Rzeką, kiedyś tarlisko wędrownych łososiowatych, dziś jest łąką zarośniętą makrofitami, siedliskiem karasi.

Wszystkie te „grzeszki” skutkują pogorszeniem wód naszych rzek, a konsekwencji Bałtyku, do którego uchodzą...

„Tak czysty będzie Bałtyk, jak czyste będą wpływające do niego rzeki” - powiedział pięknie podczas konferencji prasowej na Wałach Chrobrego w Szczecinie 13 sierpnia Radosław Gawlik, prezes ekologicznego stowarzyszenia EKO-UNIA z Wrocławia, które realizuje projekt edukacyjny „Bałtyk jest w Polsce, Bałtyk jest w Europie”.

Wracając do Gowienicy. Ta dzika rzeka jest poprzegradzana mnóstwem naturalnych zwałek drzew, dzięki czemu śmieci stałe nie mogą spłynąć nią do Zalewu Szczecińskiego. To jeden z przejawów zdolności dzikiej rzeki do samooczyszczania. Na zalegających w jej korycie pniach żyją miliony organizmów peryfitonowych (filtratorów) skutecznie wychwytyjących z wody cząstki organiczne. To naturalny biofiltr. Śmieci, to to, co do rzeki wrzucają ludzie, a nie naturalnie zalegający rumosz drzewny, jak mylnie sądzi wielu naszych rodaków. Im dziksza rzeka, tym mniej przepuści zanieczyszczeń. Chrońmy dzikie rzeki, nie regulujmy ich. Wówczas Bałtyk będzie czystszy.

Linki

Sprzątanie Bałtyku

<http://baltyk.org.pl/index.php/wydarzenia/104-sprzatanie-batyku-2009-fotorelacja>

<http://www.naszaziemia.pl/v3/aktualnosci.php?akcja=cala&id=13931>

<http://www.naszaziemia.pl/v3/aktualnosci.php?akcja=cala&id=13930>

<http://www.naszaziemia.pl/v3/aktualnosci.php?akcja=cala&id=13917>

<http://www.naszaziemia.pl/v3/aktualnosci.php?akcja=cala&id=13919>

<http://www.tpriig.pl/dzialania/sprzatamy-baltyk-nad-gowienica.html>

<http://hel.hel.univ.gda.pl/aktu/lastminut/cleanBaltic.htm>

<http://hel.hel.univ.gda.pl/aktu/lastminut/czysteplaze.htm>

<http://hel.hel.univ.gda.pl/aktu/lastminut/ulotkaNZB.htm>

<http://portalmorski.pl/Morze-Baltyckie-jak-wysypiskoa13584>

<http://www.gs24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20090813/REGION/640827902>

Środowisko i ochrona przyrody

Bałtyk najśłodsze morze świata. Chrońmy je!

Na konferencji prasowej zorganizowanej dzisiaj na wodach Zatoki Gdańskiej, Greenpeace wraz z naukowcami zajmującymi się ekologią morza, w obecności przedstawicieli Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska oraz Urzędu Morskiego w Gdyni przedstawił propozycję utworzenia pierwszego w Polsce rezerwatu morskiego. Miałby on powstać na obszarze podwodnego głazowiska u stóp istniejącego już od lat trzydziestych XX w. lądowego rezerwatu przyrody „Kępa Redłowska” niedaleko Gdyni.

„Jest to jeden z najcenniejszych przyrodniczo obszarów Zatoki Gdańskiej, na którym wciąż żyje wiele rzadkich i zagrożonych gatunków fauny i flory. Miejsce to jest na tyle nienaruszone przez człowieka, że stanowi też doskonały punkt odniesienia dla badań nad biologią morza”, powiedział Prof. Jan Marcin Węsławski - kierownik Zakładu Ekologii Morza w Instytucie Oceanologii Polskiej Akademii Nauk w Sopocie, jeden z gości konferencji.

Około 33% lądowego obszaru naszego kraju jest objęta różnymi formami ochrony. Sytuacja ma się zupełnie inaczej na obszarach morskich. Do dnia dzisiejszego nie powstał tam żaden rezerwat przyrody. Istnieją parki narodowe i krajobrazowe zawierające w swoich obszarach części morskie. Nie jest to jednak wystarczająca ochrona, by zapobiec destrukcyjnej działalności człowieka.

Według ustawy o ochronie przyrody organem odpowiedzialnym za tworzenie rezerwatów jest Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. Rezerwat przyrody na obszarze morskim powinien natomiast zostać utworzony dodatkowo we współpracy z Urzędem Morskim.

„Niestety statut RDOŚ ogranicza naszą działalność do granicy województwa, a ono kończy się na linii brzegowej. Uważamy, że Kępa Redłowska jest obszarem cennym, ale nad formą jego ochrony należy się jeszcze zastanowić”, powiedziała na konferencji Joanna Jarosik, wicedyrektor Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku.

„Greenpeace uważa, że właściwą ochronę obszarów morskich, w tym Kępy Redłowskiej, mogą zapewnić jedynie rezerwaty przyrody na terenach morskich, wolne od destrukcyjnej działalności człowieka. Jak najszybciej powinny zostać podjęte działania zmierzające do jasnego ustalenia organów władnych je utworzyć „, komentuje Magdalena Figura, koordynatorka kampanii morskiej w Polskim Greenpeace.

Kontakt:

Magdalena Figura, koordynatorka kampanii morskiej w Greenpeace Polska,

tel.: 504 274 081, e-mail: magdalena.figura@greenpeace.pl

Jacek Winiarski, rzecznik prasowy, Greenpeace Polska,

tel.: 504 274 080, e-mail: jacek.winiarski@greenpeace.pl

Więcej informacji o Kępie Redłowskiej i propozycji utworzenia tam rezerwatu przyrody:

<http://www.greenpeace.org/poland/press-centre/dokumenty-i-raporty/briefing-rezerwat-morski-prz>

Informacje na temat kampanii morskiej Greenpeace:

<http://www.greenpeace.org/poland/kampanie/morza-i-oceany>

GREENPEACE, INFORMACJA PRASOWA, Gdynia, 20.07.2009

Zaproszenie na spotkanie dotyczące wspólnych działań na rzecz wypracowania trwałych i skutecznych rozwiązań służących zachowaniu i ochronie zagrożonego wzrastającą antropopresją obszaru Ryfu Mew – 23 września 2009.

WWF Polska zaprasza na spotkanie w dniu 23 września 2009 roku, g. 10, w Sali Wystawowej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego, al. Marszałka Piłsudskiego 46 w Gdyni, dotyczące wspólnych działań na rzecz wypracowania trwałych i skutecznych rozwiązań służących zachowaniu i ochronie zagrożonego wzrastającą antropopresją obszaru Ryfu Mew. Obszar ten, istotny z punktu widzenia swoich aktualnych funkcji przyrodniczych, ma również bardzo istotne znaczenie jako przyszła ostoja dla restytuowanych fok szarych.

Ryf Mew jest jednym z ostatnich miejsc w Zatoce Gdańskiej, które ma szansę stać się siedliskiem fok szarych i pełnić dalej, w obecnej formie, funkcję ważnej ostoi wielu gatunków ptaków i innych organizmów związanych na stałe z Bałtykiem. Niestety coraz częściej, ingerencja człowieka wkracza na odciętą od lądu piaszczystą łachę. Niedawna impreza pn. „Marsz Śledzia” jest tylko jednym z przykładów antropopresji, jaka dotyczy tego miejsca. Problem nadmiernej penetracji tego do niedawna separowanego od presji człowieka terenu z roku na rok rośnie, głównie za sprawą coraz częstszych i liczniejszych wizyt turystów na tym obszarze.

Kontakt: Anna Dębicka

Kierownik projektu "Ssaki bałtyckie"

tel. (+48) 22 849 84 69, kom: (+48) 604 261 525

skype: anna_debicka

Jadowity połów

Tekst: Krzysztof E. Skóra, 10.08.2009r., <http://hel.hel.univ.gda.pl/aktu/lastminut/ostrosz.htm>

Niecodzienną rybę dostarczono 8 sierpnia 2009r. do Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu. Według relacji dostarczycieli, złowili ją łowiący tego dnia w rejonie portu wojennego rybacy z łodzi HEL 6. Ich celem połowów na głębokości 4-5 metrów były okonie, na które podobnie jak na inne świeże ryby zbyt wśród letników jest przeogromny. Tymczasem w wystawione sieci wpadł także i ostrosz (*Trachinus draco*).

Ostrosz (ostrosz drakon) to ryba niebezpieczna nie tylko dla zdrowia, ale i dla życia człowieka. Jego bronią jest jad, który zawierają gruczoły usytuowane u nasady kolców pierwszej płetwy grzbietowej oraz kolców pokryw skrzelowych. To najbardziej jadowita ryba z europejskich wód.

Ostrzegamy wszystkich kupujących ryby w portach i na przystaniach, że lepiej samemu rąk do skrzynki z rybami nie wkładać, gdyż konsekwencje tego mogą być wręcz tragiczne!

Ostrosz (*T.draco*) jest gatunkiem, który zasiedla wody północnego Atlantyku od brzegów Norwegii, aż po zachodnie wybrzeża północnej Afryki (Maroko). Występuje w Morzu Śródziemnym i Morzu Czarnym. W rejonie Bałtyku najczęściej bywa w jego zachodniej części - Cieśninach Duńskich. W polskiej strefie odnotowywany był niezwykle rzadko.

Na żer ostrosz wypływa nocą polując na drobne ryby i skorupiaki. W lecie woli wody płytkie od 5 - 15 m, zimą schodzi do 150 m. Wg danych literaturowych dorasta do 53 cm długości i 1860 g masy. Tarło odbywa w lecie (zwykle w okresie czerwiec – sierpień). Ikra jest pelagiczna o średnicy ok. 1 mm. Larwy też żyją w toni wodnej. Pęcherz pławny ostrosz ma uwsteczniony. Mięso ostrosza jest jadalne po usmażeniu, gotowaniu, upieczeniu lub uwędzeniu (www.fishbase.org).

Dorosłe ostrosze są rybami dennymi. Prowadzą samotny tryb życia. Preferują siedliska piaszczyste, żwirowe i szlamiste, gdzie w dzień przesiadują zagrzebane po oczy, wystawiając zwykle ponad grunt kolce płetwy grzbietowej.

Ten sposób bytowania tworzy niebezpieczne sytuacje dla kąpiących się, którzy mogą gołą stopą nadeprnąć na rybę i wbić sobie jej jadowite kolce w ciało. Podobne kłopoty czekają na nieostrożnych wędkarzy, rybaków i płetwonurków, którzy zostaną zranieni przy niewprawnym obchodzeniu się z tą rybą. Przeczytaj więcej na www.rejsymorskie.net.

Działanie jadu można zneutralizować poprzez natychmiastowe przemycie rany gorącą wodą (ok. 45°C). Konsultacja z lekarzem jest jednak nieodzowna, gdyż indywidualna reakcja organizmu może być różna. Ukłucia są bolesne, tworzą silne stany zapalne, obrzęk obejmuje niekiedy całe ciało, ból jest długotrwały.

Złowioną rybę należy ostrożnie odgłowić i usunąć z jej ciała jadowitą, przede wszystkim pierwszą - zaopatrzoną w czarną plamę płetwę grzbietową a dla pewności także i pozostałe.

W lipcu ubiegłego roku ostrosza złowiono także w niemieckiej części Bałtyku. Rybak zatruty jadem ryby - Pan Hans-Uwe Boerner, wymagał hospitalizacji (Interia.pl).

Trachinus draco (Linnaeus 1758) wraz z siedmioma innym gatunkami tworzy rodzaj (*Trachinus*) rodziny ostroszowatych (*Trachinidae*), która zaliczana jest do podrzędu ostroszowców (*Trachinoidei*) z liczego rzędu ryb okoniokształtnych (*Perciformes*).

Rybaków, którzy złowili ten gatunek prosimy o kontakt ze Stacją Morską IOUG w Helu.

Telefon (24h) 601 88 99 40, e-mail: hel@univ.gda.pl

Wrak jako biocenoza ?

<http://hel.hel.univ.gda.pl/aktu/lastminut/ekosukcesja.htm>

W dniu 16 sierpnia 2009r., w rejonie Helu, na głębokości 20-27 m uruchomiono specyficzny przyrodniczy „zegar”. Posłuży on do odmierzenia kolejnych etapów ekologicznej sukcesji gatunków fauny na wytworzonym przez człowieka sztucznym biotopie, jakim jest kadłub zatopionej jednostki pływającej.

Korzystając z okazji, że pomiędzy helskimi portami - rybackim a wojennym - osadzono na dnie kuter łącznikowy K-17 ORP „Bryza” Instytut Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego zaplanował wykonanie badań dotyczących kolonizacji tego rodzaju sztucznego podłoża.

Na kadłubie jednostki umieszczono doświadczalny zestaw kontrolnych podłoży poroślowych, planuje się także obserwacje nad tworzeniem się zespołu ichtiofauny.

Monitorowanie procesu tzw. sukcesji pozwoli na rozpoznanie cech i sposobów tworzenia się specyficznych dla tego rodzaju podłoży mikrobiocenoz w aktualnych warunkach ekologicznych Zatoki Gdańskiej. Powinno to w przyszłości ułatwić ocenę wpływ na

środowisko innych hydrotechnicznych podwodnych budowli np. rurociągów, boi, kabli, stalowych umocnień portowych.

Eksperyment ten powinien także dać odpowiedź czy tego rodzaju sztuczna „rafa” jest dla tutejszego środowiska naturalnego obojętna, czy korzystna, a także czy czasem nie tworzy nadmiernych preferencji siedliskowych dla niektórych i np. nie akceleruje rozwoju gatunków dla danego ekosystemu obcych i szkodzących rodzimym.

Posadowienie wraku „Bryzy” w tym a nie w innym miejscu ma jeszcze jeden ważny aspekt. Jest elementem uzupełniającym przyszły kompleks edukacyjny Błękitnej Wioski UG, w ramach której powstanie zaplecze nurkowe dla kształcenia młodzieży, a nawet dzieci. W tym celu, aby umożliwić wykonywanie podwodnych eksploracji najmłodszym przyrodnikom na najpłytszej wodzie (ok. 0,5-1m) przygotowano już specjalną "rafę" z narzutu kamiennego. Przykłady bałtyckich organizmów poroślowych (Atlas organizmów i biotopów "Życie Bałtyku"):

- Powłócznica chlebowa (*Halichondria panicea*)
- Omulek (*Mytilus trossulus*)
- Pąkła (*Balanus improvisus*)
- Siatecznik bałtycki (*Electra crustulenta*)
- Enteromorfa puszysta (*Enteromorpha plumosa*)

Sukcesja ekologiczna na przykładzie zespołów organizmów bentosowych porastających obiekty podwodne w strefie przybrzeżnej Zatoki Gdańskiej

Autor: Anna Dziubińska, Zakład Ekologii Eksperymentalnej Organizmów Morskich
Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego
<http://hel.hel.univ.gda.pl/aktu/lastminut/ekosukcesja.htm>

Sukcesja ekologiczna jest procesem kierunkowym w środowisku oraz jedną z najistotniejszych form zmienności biocenoz w czasie. Jest to zjawisko, podczas którego powstają nowe struktury w obrębie zespołu organizmów. Dzieje się tak w wyniku następujących po sobie zmian składu gatunkowego i struktury zespołu spowodowanych czynnikami środowiskowymi. Umieszczenie sztucznego podłoża w wodach strefy przybrzeżnej Zatoki Gdańskiej umożliwia obserwacje sukcesji ekologicznej i tym samym

tworzenia się zespołu bentosowego oraz interakcji zachodzących między organizmami tworzącymi ten zespół. Każdy przedmiot, pochodzenia naturalnego lub antropogenicznego, prędzej lub później zostaje zasiedlony przez organizmy żywe. W związku z tym pojęcie biofoulingu (porostania) jest rozpatrywane nie tylko w kontekście ekologicznym, ale również inżynierskim. Przemysł chemiczny oraz inżynieria środowiskowa walczy z tym problemem tworząc coraz to nowsze środki do konserwacji i ochrony kadłubów poniżej linii wody oraz pozbywając się organizmów poroślowych metodami chemicznymi i mechanicznymi.

Sposób, w jaki zasiedlane jest podłoże w dużej mierze zależy od strefy klimatycznej. Głównym czynnikiem, który warunkuje ten proces w strefie umiarkowanej jest sezonowość zmian w strukturze makrobentosu. W okresie letnim, już po tygodniu pojawiają się pierwsi kolonizatorzy, w kolejnych miesiącach następni a z czasem struktura zespołów staje się kilkuwarstwowa. Obiekty podwodne znajdujące się na różnych głębokościach dają możliwość obserwowania stratyfikacji rozmieszczenia organizmów bentosowych oraz zmian w strukturze i składzie gatunkowym zespołów. Pierwszą, najbardziej oczywistą zmianą związaną ze stratyfikacją pionową jest rozmieszczenie makrofitów, spowodowane wykorzystaniem do procesu fotosyntezy światła o różnej długości fali. Godne uwagi są również zmiany w zbiorowiskach zwierzęcych (głównie skorupiaki i małże), zachodzące wraz z głębokością. Już na głębokości 3,5 m mogą występować istotne różnice w stosunku do zespołów znajdujących się płycej, np. w biomacie niektórych skorupiaków. Zmiany te mają także istotne znaczenie dla stanu otaczających wód. Wiadomo, że im więcej organizmów filtrujących w wodzie tym większa możliwość samooczyszczania środowiska wodnego. Udowodniły to już prace z lat 90-tych ubiegłego wieku polegające na tworzeniu tzw. „sztucznych raf” w Zatoce Pomorskiej oraz Zatoce Gdańskiej, gdzie wykorzystywano sztuczne podłoże (np. opony, betonowe moduły, konstrukcje namiotowe z tkanin sieciowych, itd.) dla osadzania się i wzrostu organizmów poroślowych. Takie konstrukcje, oprócz funkcji oczyszczania środowiska, tworzą również schronienie dla ryb oraz skorupiaków, niejednokrotnie stwarzając bezpieczne warunki dla rozrodu i wzrostu tych organizmów.

Fokarium sfilmowane

Tekst: Paweł Bloch, <http://hel.hel.univ.gda.pl/aktu/lastminut/filmnauczanie.htm>

Na rynku pojawił się nowy produkt edukacyjny. Kaseta z płytą DVD o codziennej pracy zespołu zajmującego się badaniem, odtwarzaniem i ochroną fok na polskim wybrzeżu. Tytuł na okładce brzmi „Nauczanie początkowe w helskim fokarium”.

Film opowiada historię Mikołaja - studenta kierunku oceanografii na Uniwersytecie Gdańskim, który zgłasza się do Stacji Morskiej IO UG w Helu na staż. Pod okiem szefa zajmuje się nowonarodzoną foką o imieniu Hel. Zrealizowana pod opieką Jacka Bławuta film reżyserii Marcina Bortkiewicza to dokumentalna relacja, która przekształca się w uniwersalną opowieść o inicjacji, przyjaźni, o dojrzewaniu do odpowiedzialności. Czy wiedza, którą nabył Mikołaj w helskiej placówce, przyda się, kiedy w tle pojawią się emocje związane z corocznym wypuszczaniem młodych fok do Bałtyku?

Film miał swoją premierę w maju tego roku, a później był wyświetlany na 49 Krakowskim Festiwalu Filmowym, a także w konkursie polskich filmów krótkometrażowych w ramach 9 Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Era Nowe Horyzonty. W obu przypadkach został zauważony i spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem widzów, a w Krakowie otrzymał wyróżnienie Jury Konkursu w kategorii film dokumentalny. Pojawiają się kolejne o nim recenzje (1, 2) i wzmianki.

Powstanie filmu współfinansowali: Polski Instytut Sztuki Filmowej, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku, Centrum Kultury w Gdyni, Gdynia Filmowa, Urząd Miasta Helu, Darek Dikti Biuro pomysłów, Fundacją Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, TRAFIK oraz Video Studio Gdańsk.

„Nauczanie początkowe” to zapis tylko fragmentu pracy naszej Stacji, która przecież "nie samymi fokami żyje". Film można zakupić w sklepiku fokarium za 24 zł. Na płycie DVD znajdziecie Państwo dwie jego wersje - telewizyjną i festiwalową, a także krótkie prezentację multimedialne.

Serdecznie zapraszamy na zakupy. Dochód z nich uzyskany wspiera oczywiście projekt ratowania bałtyckich fok.

Nie rozjechali morświnów

Tekst: Paweł Bloch, <http://hel.hel.univ.gda.pl/aktu/lastminut/nierozjechalimorswinow.htm>

Niemieckie władze wskazując na priorytet potrzeb ochrony morświnów jako gatunku zagrożonego wyginięciem podjęły bezprecedensową decyzję. Minister Rolnictwa i Środowiska landu Szlezwik-Holsztyn odpowiedzialny za ocenę oddziaływania różnych przedsięwzięć na środowisko naturalne w tym gatunki ściśle chronione, uznał, że zaplanowany na 4-5 sierpnia 2009 br. rajd szybkich łodzi motorowych niesie ryzyko kolizji jednostek z tymi małymi waleniami, które w lecie często wybierają niemieckie wody przybrzeżne na rozród i wykarmienie młodych. Wążąc ekonomiczny interes z zagrożeniem

dla zwierząt, zdecydował o nie dopuszczeniu do odbycia się rajdu w zaproponowanej wstępnie formie i nałożył dodatkowe wymogi na organizatorów, celem zmniejszenia wpływu tej imprezy na środowisko. Właściciele łodzi zostali zobligowani do redukcji prędkości z planowanych 35 węzłów do 24 lub nawet 16 węzłów, w zależności od zgęszczenia występowania morświnów na danym akwenie. Działanie to miało nie tylko obniżyć ryzyko zderzania się zwierząt z ekstremalnie szybkimi łodziami, ale też znacząco zredukować hałas emitowany na obszarze rozrodu i odchowu młodych morświnów.

Wydaje się, że decyzja ta była konsekwencją niemieckiej inicjatywy dotyczącej redukcji hałasu na morzu i forsowania nowych regulacji prawnych z tego zakresu na forum międzynarodowym, była też konkretnym działaniem ochronnym na rzecz samych morświnów.

Należy oczekiwać, że ten rodzaj prewencji będzie stosowany także w innych krajach. Może i nasza administracja zwróci większą uwagę na problem zakłóceń akustycznych wobec potrzeb życiowych zagrożonych gatunków – np. fok, morświnów czy ptaków. Gołym okiem widać jak u polskich brzegów lawinowo narastają wielce agresywne wobec przyrody formy turystyki i rekreacji. Decyzja niemiecka w tej konkretnej sprawie wydaje się być bardzo racjonalnym i kompromisowym rozwiązaniem.

Antropopresja zauważona

Tekst: Monika Konkel, 03.08.2009r, <http://hel.hel.univ.gda.pl/aktu/lastminut/antro.htm>

Nie tak dawno w artykule „Natura na fali” zachęcaliśmy do wypoczynku nad Bałtykiem, a zwłaszcza na Półwyspie Helskim poza typowym sezonem turystycznym. Zwracaliśmy wówczas uwagę m. in. na bezpośrednie niekorzystne oddziaływanie człowieka na niezmiernie delikatny i wrażliwy ekosystem Półwyspu Helskiego oraz wód Zatoki Puckiej. Pierwszą ofiarą antropopresji jest zawsze przyroda.

Jak się okazuje, antropopresją na tym unikatowym obszarze interesuje się coraz więcej osób, czego dowodem jest artykuł w Dzienniku Bałtyckim oraz komentarz jednego z dziennikarzy tej gazety. Cieszy nas to zainteresowanie, nie mniej jednak obawiamy się, że powracający co roku w sezonie turystycznym temat po raz kolejny rozplynie się, gdy tylko turyści wyjadą.

Poniżej zamieszczamy pełną, ale i wielowątkową odpowiedź na ten i pochodne tematy, jaką szef Stacji Morskiej IO UG w Helu, Krzysztof Skóra udzielił redaktorowi „Dziennika Bałtyckiego”, panu Krzysztofowi Miśdziłowi.

„- Nikt chyba nie odczuwa przyjemności ze spędzania urlopu w miejscu nieestetycznym i przyrodniczo zdegradowanym. Mieszkańcy Półwyspu Helskiego oraz instytucje żyjące z turystyki powinny użyć wyobraźni, by znaleźć sposoby prowadzenia swojej działalności tak, by nie powodować szkód w środowisku. Jeśli nie mają dobrych pomysłów i rozwiązań, to mogą poprosić o to fachowców.

- Dziś letni popyt na przestrzeń i usługi przewyższa podaż. Czekamy w kolejce w sklepach, na miejsce przy stoliku, brakuje parkingów, godzinami stoimy w korkach.

- Cały półwysep znajduje się na terenie Nadmorskiego Parku Krajobrazowego – krajobrazu niszczonego paskudną architekturą, reklamami, unicestwianiem naturalnych siedlisk. Jako turysta, przyjeżdżając na wypoczynek do parku krajobrazowego(!), czułbym się oszukany. Ładnie krajobrazowo jest głównie tam, gdzie przestrzeni jeszcze nie zajęliśmy.

- Jako obywatel widzę, że prawo nie wszystkich obowiązuje. W tym unikatowym miejscu przepisy naruszają zarówno osoby prywatne, jak i instytucje. Często prywatni inwestorzy otrzymują zgodę na coś, co jest sprzeczne z prawem i zdrowym rozsądkiem, a czasami jest to po prostu ich samowola. Po wielu latach starań dzięki pracownikom Nadmorskiego Parku Krajobrazowego udało się ustalić granice półwyspowych pól namiotowych. Okazało się, że właściciele niektórych z nich bezumownie korzystają z publicznej przestrzeni, czerpiąc z nich nieźle zyski i „tylko” przy okazji niszczą przyrodę.

- Nad zatoką brakuje już miejsca na wszystkie ludzkie potrzeby. A co z potrzebami przyrody? Dostrzegł to gdyński Urząd Morski, tworząc pilotażowy plan zagospodarowania przestrzeni tego akwenu. Rodzi się poważny konflikt m.in. pomiędzy użytkownikami - rybakami, żeglarzami, kitesurferami, windsurferami, motorowodniakami itp. a potrzebami fauny i flory tego miejsca.

- Według naszych wstępnych badań, tylko w Helu w sezonie brakuje od 200 do 300 miejsc parkingowych. Samorząd naszego miasta i gmin sąsiednich musi pilnie znaleźć rozwiązanie tego problemu. Może być ich kilka, należy je połączyć.

- Dwadzieścia lat temu u wjazdu na półwysep stał szlaban. Pomysł się nie sprawdził, bo rodził korupcję - o tym, kto ma wjeżdżać na mierzeję, decydował człowiek. Ale przy dzisiejszych możliwościach elektronicznych, np. chipowaniu pojazdów, rozwiązanie jest banalnie proste – na autostradach znane od lat. Mieszkańcy mogliby swobodnie przejeżdżać, a oprócz nich tyle aut wczasowiczów, ile jest miejsc parkingowych stworzonych przez samorządy. Dawałoby to od razu gwarancję wczasowiczom, że jeśli wjadą na mierzeję, na pewno zaparkują w legalnym miejscu swój pojazd.

- Może być też takie rozwiązanie, że za wjazd na Półwysep Helski trzeba będzie płacić: np. 2 lub 5 zł, a może 10 gr, zależnie od ustaleń gmin i stosownych władz. Pieniądze w ten sposób uzyskane mogłyby być przeznaczone na odtwarzanie lokalnej przyrody i poprawę pro-turystycznych usług publicznych – choćby parkingowych.
- Gdy w Helu, Gdyni lub Gdańsku źle zaparkujemy samochód, natychmiast otrzymujemy mandat. Tymczasem na poboczach 216-tki między Władysławowem a Chałupami stoją setki łamiących prawo aut, a nocami taksówki i inne samochody parkują nawet na ścieżce rowerowej wzdłuż pól namiotowych. Wiemy, że policja jest niedofinansowana, ale może znajdą się wśród nas obrońcy dobrych, kulturowych obyczajów, zwracający uwagę przyjezdnym, że tak się po prostu nie robi.
- Inne bardzo mało eleganckie i niehonorowe zachowanie wobec walorów krajobrazowych naszej ziemi pokazuje Ministerstwo Obrony Narodowej, a w jego imieniu Agencja Mienia Wojskowego, sprzedając działkę na unikatowym przyrodniczo cyplu półwyspu. Przecież to my jako społeczeństwo przekazaliśmy wojsku ten obszar dla potrzeb obronnych naszego kraju. Teraz taka jego funkcja nie ma już racji bytu, gmina i społeczeństwo powinno go odzyskać dla swoich aktualnych potrzeb – notabene pro-przyrodniczych.
- To niezwykle obszar m.in. z punktu widzenia geomorfologii, którego mogą nam pozazdrościć na całym świecie. Powinien być publiczną przestrzenią o specjalnym przeznaczeniu – ale już nie pro-militarnym. W moim kraju, niestety, nie jest jeszcze tak, jak w krajach skandynawskich czy zachodniej Europie. Nie umiemy bronić prawa do przestrzeni publicznej jako warunku wysokiej jakości naszego życia. To, że w Warszawie wystawia się na sprzedaż urodę naszej helskiej ziemi jest dalekie od poczucia obywatelskiej przyzwoitości. Przynajmniej mojej.”

Postscriptum

W sobotę 2 sierpnia 2009 roku, o północy w rejonie kempingów Solar, Polaris, Ekolaguna na poboczach helskiej szosy, za linią ciągłą, mimo znaków zakazu zatrzymywania się i postoju w tym miejscu udało się naliczyć około 250 źle zaparkowanych aut osobowych. Indagowany w tej sprawie dyżurny policjant z Władysławowa powiedział, że wiedzą o tym i dodał, że tak jest co wieczór, ale nie mają możliwości, aby temu skutecznie przeciwdziałać. Zatem i ten rodzaj antropopresji jest przez władzę zauważony.

Pytanie, które się w tej sytuacji nasuwa (bo policja, jak sama mówi, wie o wszystkim) to kto i dlaczego nie wyposaża jej w narzędzia skutecznej w naszym społecznym imieniu interwencji?

Kiedyś Komendant Powiatowy tłumaczył to osobom zebranych na naradzie u Wojewody Pomorskiego, tym, że na drodze panuje za duży tłok. Policyjna interwencja

(nakładanie blokad na koła i odholowywanie aut) wzmogłoby tylko korki na drodze. Nie przekonał tym wszystkich zebranych. A w nocy, gdy korków na drodze nie ma, jest jakiś inny powód niemożności?

Sprawa jest tak dziwna, że staje się podejrzana. Super smaku dodają jej zaparkowane na ścieżce rowerowej (!!!) taksówki. Można je tu spotkać nawet o 2 i 3 w nocy. Prawo o tej porze śpi? A może w ogóle na czas wakacji wyjeżdża z półwyspu?

Bardzo poważnie do problemu antropopresji na obszarach Natury 2000 w rejonie Zatoki Gdańskiej odnosi się nasz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ostatnio wyposażył on Fundację Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego w środki techniczne i finansowe dla rejestracji niebezpiecznych dla przyrody przejawów antropogenicznej degradacji środowiska Zatoki Gdańskiej oraz na rzecz wspomagania ochrony występujących w tym rejonie zagrożonych gatunków i siedlisk. Projekt ten otrzymał nazwę "Błękitny Patrol".

Linki

Problemy Bałtyku – artykuł prof. Węśławskiego

<http://pracownia.org.pl/dziki-zycie-numery-archiwalne>

Projekt Założeń Polityki Morskiej RP (po uwagach organizacji pozarządowych)

http://bip.mi.gov.pl/pl/bip/projekty_aktow_prawnych/projekty_inne/proj_zalozenia_polit_mor

Bałtyk pełen wiatraków. Koncerny szukają już miejsc, gdzie wybudują wielkie farmy wiatrowe. Krajowi i zagraniczni przedsiębiorcy chcą wybudować w polskich obszarach morskich pięć dużych elektrowni wiatrowych.

<http://www.sfora.pl/Czytaj->

[zrodlo/mtnW0nGSkqfc22Snp2CinGXG09aqoqefZJhlZmtp1G1qxKTD09fcm8TUm6GcoJGnn8bV1JKioapjzq2gpA.,/9035](http://www.sfora.pl/Czytaj-zrodlo/mtnW0nGSkqfc22Snp2CinGXG09aqoqefZJhlZmtp1G1qxKTD09fcm8TUm6GcoJGnn8bV1JKioapjzq2gpA.,/9035)

http://www.rp.pl/artykul/73891,334248_Baltyk_pelen_wiatrakow.html

Czy ukradną nam Hel ? Jeszcze w sierpniu geodeci sprawdzą, jak zmieniły się brzegi Półwyspu Helskiego w miejscach, w których działają kemping. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Gdańsku jest przekonana, że ich właściciele nielegalnie zwiększyli ich powierzchnię. Jeśli nie przywrócą oni poprzedniego stanu,

urzędnicy zrobią to sami, a kosztami robót obciążą sprawców.

http://miasta.gazeta.pl/trojmiasto/1,35612,6817764,Geodeci_zmierza_polwysep.html

Marsz Śledzia

<http://www.marszsledzia.pl/index.htm>

http://miasta.gazeta.pl/trojmiasto/1,35636,6858552,Ekolodzy_nie_chca_Marszu_Sledzia.html

<http://www.polskatimes.pl/dziennikbaltycki/aktualnosci/145133,puck-marsz-sledzia-pod-lupa-ekologow,id,t.html>

Petycja w sprawie utworzenia pierwszego morskiego rezerwatu morskiego u podnóży Kępy Redłowskiej

<http://greenpeace.pl/baltyk-rezerwat/>

Cudowne powiększanie Helu

<http://interwencja.interia.pl/wczoraj/news?chinf=1350745>

Cypel Półwyspu Helskiego jednak na sprzedaż. Ekolodzy i samorządowcy protestują

<http://gdynia.naszemiasto.pl/wydarzenia/1032028.html>

Źle się dzieje na Helu. Napór deweloperów na każdy kawałek ziemi na Półwyspie Helkim jest nie do zatrzymania

http://my-poznaniacy.org/index.php?option=com_content&task=view&id=119&Itemid=37

Tysiące aut rozjeżdża helski półwysep - turystyka zagrożeniem dla mierzei na Helu?

http://gdynia.naszemiasto.pl/wydarzenia/1028011.html?pm_ses_id=9d7961d2d7d707b030af3439bcc396831

Tłok na wodzie i nad wodą. Co zrobić, żeby kajciarze nie lądowali na głowach innych wodniaków i plażowiczów i w ogóle, jak uregulować uprawianie sportu nad Zatoką Pucką?

<http://www.polskatimes.pl/dziennikbaltycki/rejsy/143008,tlok-na-wodzie-i-nad-woda,id,t.html#material>

Rybołówstwo i wędkarstwo

"Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013" - podpisanie umowy

W dniu dzisiejszym minister Marek Sawicki podpisał rozporządzenie w sprawie szczegółowego sposobu dokonywania wydatków związanych z realizacją programu operacyjnego "Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013", którego publikacja planowana jest w dniu 14 sierpnia 2009 r.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi podpisał także umowę z Prezesem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa dotyczącą przekazania dotacji rozwojowej w zakresie dokonywania płatności na rzecz beneficjentów programu operacyjnego "Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013".

W drugiej połowie sierpnia br. ARiMR rozpocznie dokonywanie płatności na rzecz osób ubiegających się o dofinansowanie.

W najbliższym czasie zostaną wydane rozporządzenia warunkujące uruchomienie osi priorytetowej 2 - Akwakultura, rybołówstwo śródlądowe, przetwórstwo i obrót produktami rybołówstwa i akwakultury oraz osi priorytetowej 3 - Środki służące wspólnemu interesowi.

W dniu 29 czerwca 2009 r., w związku z wejściem w życie rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 26 czerwca 2009 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania, wypłaty i zwracania pomocy finansowej na realizację środków objętych osią priorytetową 1 - Środki na rzecz dostosowania floty rybackiej, zawartą w programie operacyjnym "Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007- 2013", rozpoczęto nabór wniosków o dofinansowanie w ramach Programu.

Komunikat prasowy MRiRW, 13 sierpnia 2009

Linki

Czy rybacy unikną kar z 2007? Kary dla rybaków, którzy dwa lata temu wypływali w morze – mimo zakazu Brukseli - są niezgodne z naszą Konstytucją. Jednak nie ma pewności czy to uchroni rybaków przed płaceniem wysokich kar

http://www.agronews.com.pl/pl/32,85,3810,czy_rybacy_unikna_kar_z_2007.html

Komunikat komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady: Przypadkowe połowy walenii w rybołówstwie: sprawozdanie z wdrażania określonych przepisów rozporządzenia Rady (WE) nr 812/2004 oraz z oceny naukowej wpływu stosowania sieci skrzelowych, sieci trójściennych i sieci oplatających na walenie w Morzu Bałtyckim, zgodnie z rozporządzeniem Rady (WE) nr 2187/2005

wersja polska

http://hel.hel.univ.gda.pl/images/Komunikat_Komisji_%20KOM2009_0368_pl.pdf

wersja angielska

http://hel.hel.univ.gda.pl/images/Communication_from_the_Commission_KOM2009_0368_en.pdf

Darłowo: Rybacy składali wnioski o rekompensaty

<http://portalmorski.pl/Darlowo-Rybacy-skladali-wnioski-o-rekompensatya13204>

Rybacy ujawnili dokument kompromitujący Unię i rząd

<http://portalmorski.pl/Rybacy-ujawnili-dokument-kompromitujacy-Unie-i-rzada13425>